Nr. 196 Środa 27 sierpnia 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową 5·30 — **Zagranicą 7 — P. K. O. Nr. 141.690.**

Przed konferencją warszawską.

Warszawa stanie się za dni kilka znowu ośrodkiem poważnego zainteresowania nietylko Europy, ale i świata całego. Rozegra się tu zdarzenie bodaj czy nie przełomowe a w każdym razie zasadniczej wagi. Bo oto wbrew pesymistycznym przewidywaniom o niezdolności Europy do wyłonienia z siebie jakiejkolwiek formy racjonalnej normalizacji swej wytwórczości i wymiany, zanotować będziemy mogli fakt, świadczący o tem, że początek na tej drodze został jednak uczyniony.

Najciekawsze zaś to, że prekursorami w tym wypadku stają się nie — jakby się tego spodziewano — wysoko uprzemysłowione kraje Europy zachodniej, lecz państwa rolnicze, których cechami charakterystycznemi są słabe uprzemysłowienie, szeroko rozwinięte lecz nie posiadające fundamentów finansowych i organizacyjnych rolnictwo, oraz ogólna słabość kapitałowa. A mimo to tutaj właśnie zrodziła się pierwsza konkretna myśl i tu stawia się pierwsze kroki w kierunku urzeczywistnienia propagowanej tak silnie ostatnio „racjonalizacji gospodarczej" Europy.

Samoobrona państw rolniczych środkowej, wschodniej i południowowschodniej a po części i północnej Europy, przechodzących przez ciężkie przesilenie rolnicze, zaczyna przybierać coraz realniejsze kształty. Powstają pierwsze etapy na drodze zjednoczenia w celu wspólnej obrony krajów rolniczych, dotychczas luzem idących, a nawet często ostro między sobą konkurujących i ułatwiających przez to grę państw przemysłowych oraz przewagę konkurentów zaoceanowych. Po dwóch takich etapach tj. po zjazdach w Bukareszcie i Sinaia następuje obecnie trzeci, — zjazd Ministrów rolnictwa państw rolniczych, zwołany przez Rząd polski do Warszawy.

Głównym, jeśli nie jedynym motywem, jaki popchnął państwa te do szukania dróg wyjścia z obecnego położenia, jest panujący w tych krajach silny kryzys rolniczy, będący wprawdzie niewątpliwie jednym z refleksów rolniczego kryzysu światowego, ale występujący w krajach rolniczych Europy w szczególnie ostrej formie i dochodzący miejscami do rozmiarów zastraszających. Gwałtowny spadek cen produktów rolnych, szeroko rozwarte „nożyce" między cenami produktów przemysłowych i rolnych, nie byłyby jednak dla wytwórczości agrarnej państw rolniczych Europy źródłem tak ciężkiego przesilenia, gdyby nie polityka protekcjonistyczna państw wysoko uprzemysłowionych, idąca w kierunku ochrony własnej wytwórczości rolnej i hamująca wskutek tego naturalny rozwój rolnictwa w krajach agrarnych.

Konferencja warszawska zmierza do dwóch celów. Przedewszystkiem do ulepszenia organizacji i racjonalizacji produkcji rolnej i przemysłu rolnego, następnie zaś do ożywienia współpracy międzynarodowej. W chwili obecnej państwa rolnicze zmuszone są uwolnić swój eksport od przeszkód, stwarzanych przez politykę protekcjonistyczną krajów importujących, i jednocześnie mają obowiązek przeciwdziałać deprecjacji własnych produktów przez nieograniczoną wzajemną konkurencję.

Niedawno zawarta konwencja rumuńskich i jugosłowiańskich eksporterów pszenicy i jęczmienia miała niewątpliwie na celu te same dążenia. Nasz kraj odnosi się do tej konwencji z całą przychylnością. Konferencja, której zwołanie zaproponowała Polska, nie może bynajmniej krępować lub zmieniać dążności regjonalnych lub lokalnych. Polska uważa, że moment obecny nadaje się do stwierdzenia, czy nie mogłyby powstać między państwami posiadającemi interesy wspólne, umowy o ramach znacznie szerszych.

Występując z propozycją zwołania konferencji, Rząd polski miał na celu dać możność zbadania, do jakiego stopnia kraje rolnicze mogłyby wzajemnie przyjść sobie z pomocą w obecnej sytuacji, dla jakich produktów i w jakich granicach mogłyby otworzyć własne rynki wewnętrzne bez szkody dla samych siebie.

Jakkolwiek konferencja warszawska nie będzie skierowana przeciwko jakiemukolwiek państwu nie uczestniczącemu w konferencji, to jednak nie brak w Europie czynników, które preparują nam atmosferę niezbyt cieplarnianą, a raczej pracują nad wyzwoleniem mroźnych wichrów. Prasa sowiecka, rozumie się, reaguje po swojemu tj. podejrzliwie i neurastenicznie, wietrząc spisek antisowieckiego imperjalizmu itd., przyczem publicyści moskiewscy mają specjalnie bujną fantazję. Żadnego objektywizmu nie można się dopatrzeć w ocenie projektu polskiego również w Niemczech.

Mimo tych głosów, które się podnoszą i mimo przeszkód, które z pewnych stron stawia się naszym wysiłkom, należy się spodziewać, iż przecież muszą z nich wyniknąć konkretne, dodatnie rezultaty dla polepszenia opłakanego stanu rolnictwa w tej połaci Europy. W każdym razie — i o tem nie śmie się ani na chwilę zapomnieć — wzajemne poznanie się i wymiana zdań może tylko dopomóc wielkiemu dziełu, jakiem jest rekonstrukcja gospodarcza olbrzymiej części naszego kontynentu.

Z ostatniej chwili.

W oczekiwaniu na enuncjację Marszałka Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 sierpnia. Dziś o godzinie 11-tej przedpołudniem Marszałek Piłsudski przyjął naczelnego redaktora „Gazety Polskiej", b. Ministra Miedzińskiego, któremu udzielił wywiadu na temat bieżących zagadnień politycznych.

Artykuł ten będzie jutro ogłoszony w prasie warszawskiej.

W kołach dziennikarskich przewidują, że wywiad ten zawierać będzie sensacyjne oświadczenie Marszałka Piłsudskiego i wskazania na najbliższą przyszłość.

Warszawska prasa południowa, podając tę wiadomość, zaopatruje ją komentarzami, iż znajdujemy się w przededniu ważnych wypadków i nowych wyborów.

Katastrofa w kopalni na G. Śląsku.

Katowice, 26 sierpnia. (PAT.). W dniu dzisiejszym o godz. 11.50 na kopalni Hildebrand w Nowej Wsi na pokładzie „Gerhard" zawaliło się kilka chodników i filarów. Przy katastrofie zostało rannych 5 ludzi, zaś 9 zostało zasypanych. Z tej liczby wydobyto 3 osoby żywe, zaś 6 jest odciętych i niema nadziei wydobycia ich. Przyczyną katastrofy było silne wstrząśnienie „górotworu" spowodowane trzęsieniem ziemi, które odczuto również na powierzchni ziemi, na dużej przestrzeni w Nowej Wsi, Kochłowicach, Katowicach i Radoszowych.

Zamach na premjera egipskiego?

Aleksandrja, 26 sierpnia. (PAT.) W dniu dzisiejszym udało się tu przeszkodzić zamierzonemu, jak się zdaje, zamachowi na premjera egipskiego Sidky-Paszę. W pociągu odjeżdżającym z Aleksandrji do Kairu, a wiozącym premjera, po odejściu pociągu z Aleksandrji, aresztowano w korytarzu wagonu, pewnego osobnika, symulującego, że należy do składu służby, który miał ukrytą wyostrzoną siekierę. Po aresztowaniu zamachowca stwierdzono, że jest to Sudańczyk Hussein-Taher, znany ze swej antyangielskiej działalności i będący synem Taher-beya, byłego deputowanego.

Rewolucja w Peru.

Prezydent republiki opuścił kraj.

Nowy Jork, 26 sierpnia. (PAT.). Według ostatnich wiadomości z Limy, korpus oficerski armji peruwiańskiej postanowił utworzyć rząd wojskowy pod kierownictwem generała Manuela Ponce. Oficerowie zwrócili się do prezydenta Leguia z żądaniem, aby ustąpił z zajmowanego stanowiska. Według doniesień z Limy prezydent Peru Leguia ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Nowy Jork, 26 sierpnia. (PAT.). Donoszą z Limy, że prezydent republiki Peru Leguia ratował się ucieczką i na pokładzie krążownika odjechał do Panamy.

Nowy Jork, 26 sierpnia. (PAT.). Z Limy donoszą, że po wyjeździe prezydenta Laguia objął władzę nowy rząd wojskowy. Generał Manuel Ponce prezes rady ministrów i minister bez teki, zapowiedział rozwiązanie w najbliższym czasie kongresu. W całym kraju panuje nadal spokój. Były prezydent Laguia w towarzystwie dwóch synów odpłynął wczoraj do Panamy. Ludność żegnała go z wielkim szacunkiem. Po wyjeździe prezydenta zdarzyły się akty gwałtu. Kilku manifestantów, którzy wtargnęli do domu prezydenta w celach kradzieży zostało zabitych. W Limie oczekiwany jest pułkownik Cerro, który stał na czele powstania.

Poseł Patek w Warszawie.

Warszawa, 26 sierpnia. (PAT). W Warszawie bawi w sprawach służbowych poseł Rzeczypospolitej w Moskwie, Minister Patek.

Z Ligi Narodów.

Genewa, 26 sierpnia. (PAT). Rada Ligi Narodów w dotychczasowym swoim składzie odbędzie tylko dwa posiedzenia, a mianowicie: dnia 8 i 9 września br. Międzynarodowa konferencja europejska rozpocznie swe obrady dnia 8 września popołudniu. Większość państw odpowiedziała już przychylnie na zaproszenie Francji. Kilku ministrów spraw zagranicznych odpowiedziało, iż osobiście wezmą udział w obradach.

Zeppelin nad Pomorzem.

Toruń, 25 sierpnia. (PAT). Dnia 24 bm. o godz. 7'55 na wysokości około 400 metrów przeleciał nad granicą polsko - niemiecką sterowiec „Hr. Zeppelin", który po okrążeniu Krotoszyna pomorskiego, przeleciał przez miejscowość Babalica, powiatu Żubawskiego i Jamielnik w kierunku Elbląga.

Zgon gen. Pożerskiego.

Wilno, 26 sierpnia. (PAT). Generał brygady Olgierd Pomian Pożerski, dowódca 20 dywizji piech. w Baranowiczach, kawaler orderu Virtuti militari, komandor orderu Polonia restituta, 4-krotnego Krzyża walecznych, złotego Krzyża zasługi, komandor wielkiej Gwiazdy rumuńskiej i członek wielu towarzystw społecznych i dobroczynnych, zmarł w obozie ćwiczebnym Leśna. Wyprowadzenie zwłok z kościoła garnizonowego w Baranowiczach na st. kolejową Baranowicze nastąpi dnia 26 bm. o godz. 16-tej. Eksportacja zwłok z dworca kolejowego w Wilnie nastąpi dnia 27 bm. o godz. 9-tej rano do kościoła garnizonowego w Wilnie. O godz. 10-tej odprawiona będzie w tym samym kościele Msza żałobna, poczem nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz po-Bernardyński.

Strajk we Francji trwa.

Roubaix, 26 sierpnia. (PAT). Robotnicy włókniarze w okręgu Roubaix i Tourcoing odrzucili propozycje przedsiębiorców i jednogłośnie uchwalili kontynuować strajk.

Z kotła indyjskiego.

(Gandhi. — Afrydzi. — Wywiad z Patelem).

I.

Skłębiony i pełen wirowań problemat Indyj i tamtejszego ruchu nacjonalistycznego zajmował żywo opinję świata przez całą pierwszą połowę bieżącego roku.

W ostatnich dwóch miesiącach — można powiedzieć — nastąpiła w tym kierunku pewna stagnacja. Wielki przywódca Hindusów Gandhi i inni kierownicy ruchawki „solnej" i „bojkotowej" znaleźli się w więzieniu; ustąpił dotychczasowy wicekról Indyj, lord Irvin; a w czasie, gdy politycy brytyjscy w Londynie zabrali się do trutynowania i rozważania foljowych memorjałów Komisji lorda Simona, to na miejscu w Indjach zaczął niewątpliwie słabnąć i tracić na ostrości ruch powstańczy, jakby się sam zmęczył swojem poprzedniem wysileniem.

Nie ulegało wprawdzie wątpliwości, że w kotle indyjskiem wrzenie odbywa się dalej, ale bądź co bądź zasiąg tego wrzenia stawał się coraz ciaśniejszy, ograniczając się głównie do wielkiej prowincji Bombaju. Demonstracyjne warzenie soli nie zostało poniechane — to prawda; nie porzucono też myśli o bojkocie towarów angielskich; tu i ówdzie — niemal każdego dnia — wybuchały jakieś starcia uliczne, na temat niepełnienia obowiązków poddańczych względem władz brytyjskich.

Mimo to jednak odczuwało się z korespondencyj i depesz, że coś się w tych miesiącach letnich przesiliło, że przełamał się przedewszystkiem demonstracyjny i rewolucyjny rozpęd ludności Indyj.

Co na to wpłynęło — trudno określić napewno. Oddziałało prawdopodobnie i wyczerpanie psychiczne szerokich mas, i depresja po aresztowaniu Wodza i wodzów, i coraz konsekwentniejsza reakcja czynników brytyjskich, i zapewne sam charakter Hindusa, nie zdolnego — przy swojem usposobieniu kontemplatywnem — do gwałtownych przedsięwzięć na długą metę.

Któż zresztą potrafi orzec coś decydującego o charakterze tego olbrzymiego kraju, w którym plączą się i zmagają ze sobą setki sprzecznych interesów, przekonań religijnych i społecznych, upodobań politycznych?

Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, że zarówno w kołach hinduskich, jak i angielskich, doszli ludzie do przekonania, że jednak popróbować trzeba układów.

Inicjatywa wyszła — zdaje się — z jednej strony, ze sfer politycznych angielskich, zainspirowanych relacjami Simona, z drugiej strony ze sfer nakłonionych do tego umiarkowanych polityków hinduskich, nawet bliskich Gandhiemu, jak Nehru i jego syn.

Ostatnim odgłosem realnym tego parcia do pertraktacyj była głośna wizyta obu Nehrów oraz liberalnych polityków. Sapru i Jajakar w więzieniu u Gandhiego w Puna: ułożono tam pod dyktandem Mahatmy „warunki pokojowe", pod któremi indyjscy przywódcy zgodziliby się na przystąpienie do rokowań z wicekrólem i przedstawicielami rządu londyńskiego.

Na tło tego opadnięcia fali rewolucyjnej i wszczęcia prób pokojowych padły atoli przed kilkunastu dniami groźne wieści, idące z północnych Indyj, a zaczerpnięte jakby z powieści Mayne Reeda czy Kiplinga...

Oto z górskich, dzikich przesmyków, oddzielających Indje od kotlującego wiecznie Afganistanu, zaczęły się zsuwać, całemi tysiącami, rozbójnicze kohorty Afrydów i szczepu Orak-Zais i maszerować na wielkie miasto indyjskie Peshawar oraz okoliczne warownie.

Zabrzmiały od walk i orzeciągłych okrzyków wąwozy słynnych przełęczy Chaiber i Kohat, a legendarni prawie Afrydzi, z którymi walczył już i Dżingishan i Timur-Lenk, z którymi krwawe, dziś już niemal powieściowe, walki toczyli Anglicy w r. 1878 i w ll. 1895 do 1896. — w liczbie około 15 tysięcy dobrze uzbrojonych ludzi, zagrozili bogatym przedmieściom głównego miasta Pendżabu.

Dalszy przebieg wypadków jest znany. Dzisiaj, dzięki ogromnym wysiłkom wojsk angielskich — Peshawar jest już zabezpieczony od Afrydów; Anglicy zasypali obozy Afrydów kilku tysiącami bomb z samolotów wojskowych, wytoczyli przeciwko nim wszystkie swoje wojenne środki techniczne, ściągnęli oddziały nawet z dalszych okolic i z miejsc nawiedzonych niedawną, groźną powodzią.

Afrydzi, którzy wdarli się już byli na przedmieścia Peshawaru, zaatakowali fort Badama i terytorjum Kuran (o 160 km. od Peshawar), cofają się obecnie powoli, ale stale w swoje dzikie niedostępne przesmyki. st.

Gabinet Marszałka Piłsudskiego utworzony.

Warszawa, 26 sierpnia. (P. A. T.). O godzinie 12.30 odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów narada Ministrów, w której wziął udział Marszałek Piłsudski.

Po naradzie o godz. 13-tej Marszałek Piłsudski udał się na Zamek, gdzie odbyła się dłuższa konferencja z P. Prezydentem Rzeczypospolitej.

Popołudniu P. Prezydent podpisał dekret nominacyjny gabinetu Marszałka Piłsudskiego, poczem o godz. 17-tej odbyło się na Zamku zaprzysiężenie nowego gabinetu.

Warszawa, 26 sierpnia. (P. A. T.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu dzisiejszym następujący dekret:

Do Pana Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Mianuję Pana Prezesem Rady Ministrów i Ministrem Spraw Wojskowych.

Równocześnie na wniosek pański mianuję panów:

Józefa Becka ppułk. dyplomowanego — Ministrem, Felicjana Sławoja Składkowskiego generała brygady — Ministrem Spraw Wewnętrznych, Augusta Zaleskiego senatora — Ministrem Spraw Zagranicznych, Stanisława Cara adwokata — Ministrem Sprawiedliwości, dr. Sławomira Czerwińskiego — Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dr. Leona Jantę Połczyńskiego — Ministrem Rolnictwa, inżyniera Eugenjusza Kwiatkowskiego, posła do Sejmu Rzeczypospolitej — Ministrem Przemysłu i Handlu, prof. dr. Maksymiljana Matakiewicza — Ministrem Robót Publicznych, Aleksandra Prystora — Ministrem Pracy i Opieki Społecznej, prof. Witolda Staniewicza — Ministrem Reform Rolnych, inżyniera Ignacego Boernera — Ministrem Poczt i Telegr. oraz poruczam kierownictwo Ministerstwa Skarbu Ignacemu Matuszewskiemu, posłowi nadzwyczajnemu i Ministrowi pełnomocnemu przy królewskim rządzie węgierskim.

Warszawa, dnia 25 sierpnia 1930 roku.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki, Prezes Rady Ministrów (—) Józef Piłsudski.

Warszawa, 26 sierpnia. (P. A. T.). „Polska Zbrojna" dowiaduje się, że do osoby Ministra Becka, przydzielony został sekretarz w osobie jego długoletniego współpracownika w gabinecie Ministra Spraw Wojskowych, kapitan Seweryn Sokołowski, a do sekretarjatu Prezesa Rady Ministrów przydzielony został porucznik Vaqueret z I. pułku szwoleżerów.

Śledztwo w sprawie zamachów na Litwie.

Berlin, 25 sierpnia. (PAT.). „Ost-Express" donosi, że prowadzący śledztwo w sprawie zamachu na płk. Rustejkisa nadprokurator kowieński w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że organizacja „Żelaznego Wilka", której dziełem był zamach na Rustejkisa, liczy kilka tysięcy członków. Ze względu na brak bliższych szczegółów co do składu osobowego poszczególnych grup, likwidacja organizacji napotyka na bardzo wielkie trudności Waldemarasowi.

Na zapytanie, czy wina została udowodniona, nadprokurator odpowiedział wymijająco, że okaże się dopiero w toku dalszych dochodzeń.

Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu miała zapaść decyzja co do Waldemarasa. Powszechnie sądzą, że zapowiedzi ostrych represji w stosunku do uczestników spisku nie należy brać serjo i że rząd licząc się z rozgałęzieniem organizacji spiskowej pójdzie raczej na kompromis.

Znamienna odezwa przedwyborcza niemieckiej partji komunistycznej.

Berlin, 25 sierpnia. (PAT.). Pod tytułem: „Niech żyją Niemcy sowieckie!" ukazała się dziś odezwa partji komunistycznej Niemiec. Odezwa podkreśla w uroczystej formie, że komuniści na wypadek objęcia władzy w Niemczech ogłoszą wszystkie zobowiązania, wynikające z traktatu wersalskiego za nieistniejące i odmówią płacenia procentów od pożyczek zagranicznych. Komuniści stoją w zdecydowanej opozycji do postanowień traktatu wersalskiego, rozdzierającego terytorjum całej Rzeszy. W razie objęcia władzy komuniści będą starali się przeprowadzić prawo samostanowienia narodów i w porozumieniu z robotnikami rewolucyjnej Francji, Anglji, Polski, Włoch i Czechosłowacji zapewnić obszarom, które wyrażą odnośne życzenia, połączenie się z Niemcami sowieckiemi. Odezwa kończy się okrzykiem: „Precz z planem Younga".

Stan zdrowia Ojca św.

Citta del Vaticano, 26 sierpnia (PAT). Jesteśmy proszeni z miejscowych kół urzędowych do podkreślenia bezpodstawności alarmów, podanych przez prasę zagraniczną o złym stanie zdrowia Ojca świętego. Czynimy to tem chętniej, iż korespondent (PAT), biorący udział w specjalnej audjencji, udzielonej przez Ojca św. członkom wycieczki Związku Oficerów Rezerwy R. P. mógł naocznie stwierdzić, że aczkolwiek z twarzy Ojca świętego przebija zmęczenie, mimo to obszedł on salę krokiem sprężystym i nie świadczącym bynajmniej o chorobie. Zresztą dodać należy, że wbrew tradycji corocznej, Pius XI. zaprzestał jedynie audjencyj oficjalnych, natomiast co drugi dzień mniej więcej udziela audjencji dla licznych pielgrzymów, przybywających do Watykanu dla złożenia hołdu Namiestnikowi Chrystusa na ziemi.

Przed konferencją rolniczą.

Warszawa, 25 sierpnia. (PAT). Dnia 25 bm. odbyła się w gmachu Ministerstwa Rolnictwa konferencja międzyministerjalna w sprawie międzynarodowej konferencji państw rolniczych. W konferencji wzięli udział: Ministrowie: Janta-Połczyński, inż. Kwiatkowski i prof. Staniewicz. Ustalono na tej konferencji skład delegacji polskiej na międzynarodową konferencję rolniczą: Minister Janta-Połczyński, Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski i Minister Reform Roln. Staniewicz, oraz zastępca delegata Wiceminister Przem. i Handlu p. Doleżal.

Warszawa, 26 sierpnia. (P. A. T.). Podczas trwania konferencji rolniczej, w Ministerstwie Rolnictwa będzie uruchomione biuro pocztowe i telegraficzne. Znaczki pocztowe na listach, wysyłanych przez uczestników konferencji będą kasowane specjalnemi stemplami z napisem: „Międzynarodowa Konferencja Rolnicza w Warszawie".

Kongres spółdzielczy.

Wiedeń, 25 sierpnia. (PAT). Dziś przedpołudniem otwarty tu został 13-ty międzynarodowy kongres spółdzielczy, w którym bierze udział około 600 delegatów ze wszystkich krajów Europy, a także i z Rosji sowieckiej i całego szeregu krajów zamorskich. Pierwsze posiedzenie otworzył prezes międzynarodowego związku spółdzielczego, były premjer finlandzki Tanner. B. kanclerz Renner powitał kongres imieniem austrjackich zrzeszeń spółdzielczych.

Pogłoski o arcyksięciu Ottonie.

Wiedeń, 26 sierpnia (PAT). „Wiener Allg. Ztg." donosi z Budapesztu, że pogłoski o przybyciu Ottona i jego matki do Budapesztu powstały z tego powodu, iż w dniu 19 sierpnia faktycznie wylądował samolot prywatny ze Szwajcarji, z którego wysiadła pewna kobieta w towarzystwie młodego człowieka, udając się natychmiast do miasta. Policja na wiadomość o tem wysłała jednego ze swych wysokich urzędników do hotelu, do którego goście zajechali. Na podstawie przeprowadzonych badań dokumentów okazało się jednak, że owymi gośćmi był pewien kupiec szwajcarski z żoną, który przybył do Budapesztu z Zurichu.

Misja Lwowa i Targów Wschodnich.

Gdy przed siedmioma czy nawet dziewięcioma wiekami — bo różnią się na tym punkcie badacze przeszłości naszej — liczna emigracja Ormian z Eczmiadynu osiadła na rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej polskiej, głównemi jej środowiskami stały się przedewszystkiem Kamieniec i Lwów. Naród zapobiegliwy, sprytny i przebiegły, zamiłowany w handlu, wyczuł bardzo trafnie, że tam nad Smotryczem i tutaj nad Pełtwią otwiera się dlań odpowiednie pole działania, które mu przysporzy niemałej fortuny i pozwoli zająć stanowisko, hojnie nagradzane przez monarchów.

Przerzucając też długi łańcuch przywilejów królewskich, udzielanych lub potwierdzanych Ormianom lwowskim, poczynając od Kazimierza Wielkiego, a kończąc na Sasach, dojść musimy do przekonania, że i zapobiegliwość przybyszów ze Wschodu musiała być wyjątkowa, i zasługi bynajmniej nie ostatnie.

Zasługi? Ale na jakiem polu? Oni to przedewszystkiem utworzyli ze Lwowa pewnego rodzaju łącznik między handlem Wschodu i Zachodu, a sami wzrastając w dostatki i duże fortuny, przysparzali również bogactw i znaczenia miastu, które stało się drugą ich ojczyzną.

Dzięki też w znacznej mierze Ormianom, choć i inne nacje od handlu tu nie stroniły, spełniał Lwów swą misję handlową, sięgającą daleko poza słupy graniczne, a biegnącą równolegle z inną misją, misją kulturalną i cywilizacyjną. Zdobyło mu to specjalne stanowisko, stwierdzane tak często później i dzisiaj, choć stosunki z biegiem lat gruntownej uległy zmianie.

Za czasów zaborczych, Lwów, jako siedziba władz naczelnych rozległej prowincji, stał się przedewszystkiem siedliskiem biurokracji, rozbudowywał się i europeizował, w ruchu narodowym i kulturalnym odgrywał rolę wybitną. handel jego jednak przechodził zwolna, ale stale, na tych, z którymi Ormianie ongi tak zawzięte, acz bezkrwawe, toczyli walki, misja jego handlowa zeszła do zera.

Po odrodzeniu Państwa Polskiego, gdy Lwów skutkiem zmian administracyjnych zepchnięty został na stanowisko miasta wojewódzkiego, a najruchliwszy i najzdolniejszy jego żywioł zasilić musiał kadry urzędnicze innych połaci Rzeczypospolitej, grono ludzi dobrej woli, umiejących sięgać wzrokiem poza własne podwórko, postanowiło nawiązać do dawnych, przebrzmiałych już tradycji miasta, jako łącznika handlu wschodniego z zachodnim, i powołało do życia Targi Wschodnie. Myślą ich przewodnią było, że handel, który przed wiekami zdobył naszemu grodowi tak zaszczytne stanowisko, stanie się i obecnie impulsem do dalszego jego rozwoju.

Targi Wschodnie przyjęto zrazu z powszechnym aplauzem, niebawem jednak poczęły bruździć i w tem zbożnem dziele chorobliwy pessymizm i krytyka wszystkiego, co swoje. Zapomniano, że „Kraków nie odrazu został zbudowany“, że projekt piękny i pożyteczny jest jednak na razie muzyką przyszłości, że skoro Wschód zamknięty jest ciągle jeszcze na dwanaście zamków, odgraniczony od Zachodu murem prawdziwie chińskim, trudno mówić o stałym handlu z bliskim Wschodem. Nie trudzono się atoli badaniem, czy mimo to Targi Wschodnie misję na siebie przyjętą spełniają, a jeśli spełniają, w jaki sposób i z jakim faktycznym wynikiem to czynią.

Prawda bezstronna przyznać każe, że Targi Wschodnie — a za ich pośrednictwem i sam Lwów — oddały Państwu niezaprzeczone usługi. Propaganda handlowa, prowadzona systematycznie przez dziesięć lat, zdziałała wiele. Nawiązano bezpośrednie stosunki z krajami europejskiemi i pozaeuropejskiemi, nawet z Dalekim Wschodem: przekonano niewiernych Tomaszów, że z Polską nawiązywać stosunki można zupełnie bezpiecznie, bez obawy strat i przykrych zawodów; że poznać ją i jej skarby warto; że wreszcie ten Lwów istnieje w Polsce, nie gdzieś na biegunie, że jest miastem z charakteru, z zalet i przywar polskiem; że opłaci się odbyć doń podróż nawet daleką i męczącą.

Dla Państwa i dla Lwowa pracują Targi Wschodnie z głęboką wiarą w słuszność i pożyteczność swej pracy, niechaj-że więc i ten zbiorowy Lwów, bez względu na narodowość i wyznanie — handel nie pyta o nie — swoich obywateli współdziała z zarządem Targów Wschodnich, niechaj je uważa za własną chlubę i pożytek ogółu. „Gromada to wielki człowiek“, stwórzmy więc jeden zwarty i zgodny wewnętrzny front pracy, a przyniesie ona pożytek Państwu, umiłowanemu przez nas miastu i nam samym.

— mre. —



Głosy prasy francuskiej o gabinecie
Marszałka Piłsudskiego.

Paryż, 26 sierpnia. (PAT). „Temps“ komentując w artykule wstępnym dymisję Rządu pułk. Sławka stwierdza, że od roku 1926 wszelkie zmiany personalne Ministrów nie zmieniają ani samego Rządu jako takiego, ani ciągłości polityki Polski. W najtrudniejszych okolicznościach utrzymuje się Rząd Marszałka Piłsudskiego oparty o szeroką opinję, niezależną od poglądów poszczególnych partji. Blok opozycyjny złożony z najbardziej zwalczających się wzajemnie żywiołów, może przeszkadzać w rządzeniu każdego gabinetu, sam jednak nie jest w stanie z powodu różnicy programów, objąć władzy. Decyzja Marszałka Piłsudskiego utworzenia osobiście gabinetu byłaby gwarancją utrwalenia w Polsce silnej władzy bez negowania zasad konstytucyjnych i parlamentarnych.

„Avenir“ stwierdza, że gabinet, którego nietylko duszą lecz i aktywnym szefem będzie Marszałek Piłsudski, posiadać będzie odpowiedni autorytet, by nakazać milczenie rywalizującym partjom i stworzyć przeciwko sąsiadom ze wschodu i zachodu mocny i zjednoczony front.

„Action Francaise“ pisze: Narzuca się przypuszczenie, że Marszałek Piłsudski wskutek agresywnych wystąpień ministra Treviranusa pragnie osobiście ująć w ręce ster Państwa.

„L'Homme Libre“ zaznacza: W momencie, kiedy mówi się tylko o rewizji granic nie możemy powiedzieć nic innego prócz wyrażenia gorących życzeń, by Marszałek Piłsudski, który tylokrotnie dawał dowody swego patrjotyzmu, działał w najbliższej przyszłości dla najwyższego dobra swego kraju..

Organ radykalny „L'Oeuvre“ stwierdza: można być pewnym, że w każdym razie polityka zagraniczna Polski nie zmieni się. Możliwe jest również, że obudzenie uwagi niektórych partji politycznych w związku z rewizjonistyczną kampanją Niemiec, pozwoli na współpracę Rządu z Sejmem, co może zmniejszyć w znacznym stopniu trudności polityki wewnętrznej.

Radykalna „Republique“ pisze: w Polsce jest człowiek, który sam jeden przedstawia cały gabinet. To Marszałek Piłsudski. Okoliczności nadają się do tego, byśmy go zobaczyli tym razem na czele Rządu, a nie w roli zwykłego Ministra Wojny. Treviranus, korytarz i aktywność Niemiec w Marchiach wschodnich zdają się powoływać Marszałka na czoło przyszłego Rządu.

CEZARY JELLENTA.

Listy apolityczne z Warszawy.
Zabłąkana przeszłość i aeroplany.

Facecjonizm i cudowność w sztuce. Do niedawna jeszcze sztuka polska płynęła na wezbranej fali, dzisiaj coraz częściej osiada na mieliźnie. Na wielkiej wystawie malarstwa polskiego, urządzonej w Warszawskiem Towarzystwie Zachęty, choć tam nie było rzeczy nieznanych, było się olśnionym i napełnionym dumą. Okazało się, że gdy są wszyscy razem, zwłaszcza ci z pod sztandaru „Sztuki“ krakowskiej, stanowią szkołę, potęgę i rasę.

A potem przyszło bractwo św. Łukasza. Tu nagle okręt, który rozwinął żagle na szerokie wichry, dostał się na płytkie wody, z których zepchnąć go mógłby chyba tylko „biały kapitan“ Lingard z powieści Conrada. Wódz bractwa, Tadeusz Pruszkowski jest jednostką bujną i artystyczną, posiada rozmach, kolor i temperament, oraz linję toczącą się wokół figur zdecydowanie i swobodnie. Ale w tej swobodzie jest właśnie początek żeglarskiego niebezpieczeństwa. Fantazja przeszła w facecjonizm. Do swojego autoportretu Pruszkowski wybiera chwilę, kiedy ma twarz przewiązaną chustką z powodu bólu zębów. Jest to podchodzenie do tematu negliżowe i całkiem przygodne. A ponieważ w niczem tak ludzie nie lubią być z sobą zgodni jak w dezabilu, przeto uczniowie Pruszkowskiego malują takoż wszelakie przygodne facecje. Tu portretowany pan dłubie w zębach, tam zapala papierosa, ówdzie zabija muchę na nosie, gdzieindziej czyści paznokcie i t. p. Jeśli się nieco mylę, to dlatego, że i mnie porwała ta niedalekosiężna improwizacyjność malarska.

A przecież nie miała to być fantazja ze strony tej grupy, lecz powrót do realistycznych wzorów holenderskich, jako do niezawodnej akademickiej uczelni. Czemu nie? Może być nawet naturalizm i może być nawet dezynwoltura końska, jak u Wouwermana i stu innych; przygodne momenty fizjologiczne mogą zastępować błyski ekspresji duchowej. Ale to naśladownictwo przyszło o dwieście lat zapóźno. Beztroski sybarytyzm życiowy Flamandów, czepiający się swawolnie wszelkiego negliżu renesansowego, strasznie obco a potrosze i śmiesznie wygląda na tle dnia dzisiejszego, któremu odmówić można wielu rzeczy, tylko nie wyszukanego estetyzmu. A jeśli negliżu, to raczej klasycznego. Niema też powodu ukrywania, że roz glądając się śród tych malowideł o wielkich nieraz zaletach techniki, malarze operujący walorami żywemi, trwożnie szeptali sobie po całej wystawie: To okropne!

Okręt tedy bractwa zabłąkał się. Ale żeby nie było nieporozumienia, objaśniam, że Tadeusz Pruszkowski nie jest żeglarzem morza, lecz powietrza. Wrodzony rozpęd i energja uczyniły go lotnikiem i to nie byle jakim. Sprawiało to całkiem swoistą satysfakcję, gdy np. podczas odsłaniania grupy Kuny „Rytm“ w Parku Skaryszewskim nad terenem tej uroczystości zataczał w górze wielkie koła Św. Łukasz-Pruszkowski, głośno furkoczący śmigłami; albo gdy nad teatrem w Łazienkach, w którym zebrały się P. E. N.-kluby całego świata, świecił pod niebem swemi latarkami tenże sam nauczyciel dużej drużyny, która go słucha i kocha, ba jakże nie kochać człowieka z talentem, o takiej odwadze i takiego facecjonisty?

Z tej rzeszy niejeden i niejedna wybili się, ale dopiero po przejściu radykalnego i tępicielskiego chrztu Paryża, w którym zmyli z siebie tyle wpływów i pomyłek bractwa, że dopiero z katalogów dowiadujemy się, że z niego wyszli. Tak było np. z trzema paniami (Mery Litauerówna, Gizela Hufnaglówna i Elżbieta Hirszberżanka), które niedawno wystąpiły w salonie ze zbiorową wystawą pod godłem „Kolor“. Bez tej rewolucji paryskiej grozi adeptom bractwa, że będą nieporozumieniem i cząstką zdezorjentowanej, zabłąkanej akademickiej przeszłości — w powietrzu dzisiejszem. A jakie ono jest, to powietrze, jakie nieokiełznane i nieprzyzwoicie bezceremonjalne wobec wszelkiej tradycji i wszelkich kanonów — o tem wiecie.

Wielki świętv patronat nie doprowadził więc do niczego. Ongi takie skrzydła opiekuńcze przyświecały geniuszom i rodziły arcydzieła W tym wypadku jednak przypomnieć trzeba: „Nie wzywaj imienia mego nadaremno“.

Pod patronatem pokrewnym, bo pod egidą cudu stoi czynna jeszcze wciąż wystawa: „Rok 1920 w sztuce“. Mowa oczywiście o „Cudzie nad Wisłą“. Tu malarze i rzeźbiarze poszli sobie wygodnie po linji najmniejszego oporu. Boje radzymińskie i inne rozgrywają się za sprawą cudu, unoszącego się nad polem bitwy. Ale niestety żaden z tych obrazów nie przypomina Joanny d'Arc — Matejki, wielkiego romantyka, tej duszy głębokiej, wierzącej, nieznoszącej łatwizny i pełnej problemów trudnych. Wprost naodwrót, otoczeni jesteśmy szablonem i bardzo skutecznem ciążeniem ku banalności. Ci artyści myśleli, że osiągną dwa cele. Trafią do serc najszerszej publiczności, wychowanej na legendzie o Cudzie nad Wisłą, a po drugie, zamkną gęby krytykom, bo któżby się ośmielił krytykować obrazy, na których jest coś świętego. Ale na złość niejeden już się ośmielił, właśnie dlatego, że nie lubi używać rzeczy świętych do spraw przyziemnych, jako uproszczeń i ułatwień, i dlatego, że ma w sobie zawsze przytomne boskie słowa: „Oddaj Bogu co Boskie, a cesarzowi, co cesarskie“.

Znowu więc zabłąkana przeszłość. I to w jakim czasie? Kiedy burza wojenna rozpętała temperament i ruch nawet u tych samych błądzących malarzy. Jeśli bowiem Wojciech Kossak, doświadczony majster w batalistyce i portrecie, zawsze coś pięknego pokaże, jeśli Geppert swą kolorystyką i stylizowanem na modłę czasów Michałowskiego traktowaniem koni nigdy nie uchybi wyższej kulturze, to już np. Jerzy Kossak wciąga w grę pierwiastki tanie-

Posada w Watykanie.

Citta del Vaticano, 26 sierpnia. (PAT.) Dziekan Trybunału Św. Roty ogłosił konkurs dla ubiegających się o miejsce pisarza trybunału. Do konkursu stanąć mogą jedynie księża, posiadający dyplom z ukończenia studjów teologicznych, znający język francuski i piszący na maszynie. Kancelarja Trybunału Św. Roty przyjmuje zgłoszenia, poświadczone przez władze duchowne kandydata i opatrzone nihil obstat, do 15. XI b. r. Kandydaci nie powinni mieć ponad 35 lat. Egzamin konkursowy odbędzie się w Rzymie i obejmie wyłącznie kwestje prawa kanonicznego.

Stan liczebny partji faszystowskiej.

Rzym, 26 sierpnia. (PAT.) Ostatnio „Foglio d'ordini" partji faszystowskiej podaje cyfry, dotyczące osób zapisanych do organizacji partyjnych na dzień 31 lipca r. b. Związki męskie liczą 1.040.508 członków: związki żeńskie — 106.756, grupy uniwersyteckie 41.681, związki młodych faszystek — 21.055 a grupa profesorów uniwersytetów — 1.816 członków.

Wiec w obronie granic ojczystych.

Częstochowa, 26 sierpnia (PAT). W niedzielę o godz. 1-ej popołudniu tłumnie zgromadzona ludność na wiecu, odbywającym się na placu Magistrackim, silnie zamanifestowała swoje niezłomne uczucia narodowe w stosunku do roszczeń niemieckich. Wiec został zwołany z inicjatywy Stowarzyszenia Pracy Społecznej, Politycznej i Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego i poparty akcesem dziesiątków organizacyj społecznych, politycznych i zawodowych.

Pierwsze przemówienie wygłosił kierownik miejscowego Związku Strzeleckiego adwokat Jan Paciorkowski, który, nawiązując do wystąpienia ministra Treviranusa scharakteryzował bezpodstawność niemieckich zakusów na odwieczne polskie ziemie. Drugi z kolei przemówił b. poseł na Sejm Ustawodawczy Antoni Piekarski. Przewodnim motywem jego przemówienia było głębokie przeświadczenie, że wobec dążeń niemieckich godzących w całość wywalczonej krwią i męczeństwem tylu pokoleń zmartwychwstałej Polski, ustaną wewnętrzne walki i cały Naród duchowo zjednoczy się dokoła zagrożonych szańców ojczystych. Ostatni przemówił prezes związku podoficerów rezerwy Wojnar-Baczyński. Mówca podkreślił głęboko pokojowe nastroje Narodu polskiego, który wojny nie chce, lecz w każdej chwili gotów jest złożyć życie i mienie w ofierze, gdy wybije godzina niebezpieczeństwa.

Uchwalona przez zebranych rezolucja wyraża uroczysty i stanowczy protest przeciwko żądaniom Niemców i gotowość niezłomnej obrony krwią wywalczonych i traktatowo uznanych obecnych granic Polski, oraz apel do Rządu, aby jaknajenergiczniej przeciwstawił się wszelkim rewizjonistycznym próbom, godzącym w całość Polski. Na zakończenie, wśród uroczystego nastroju, odśpiewano Rotę.

W stolicy Kemala Paszy.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Angora, w sierpniu 1930.

Upłynęło siedm lat, odkąd Angora została stolicą nowej Turcji. W roku 1923 było to małe brudne wschodnie miasteczko, o niespełna 20.000 mieszkańcach. Dziś jest to miasto, liczące około 100.000 mieszkańców.

Obliczają, że rząd wydał przeszło 60 miljonów dolarów na budowle, drogi, elektryfikację i wogóle środki, mające upodobnić Angorę do stolic świata. Mustafa Kemal Pasza, okazuje duże zainteresowanie dla rozwoju Angory i osobiście nadzorował niektóre roboty. Wszystkie pieniądze pochodzą z dochodów państwowych, ale pomoc cudzoziemców wyraziła się w zatrudnionych budowniczych, inżynierach i robotnikach. Tych przybyszów ściągnięto z najróżnorodniejszych stron, czego wynikiem jest nieco fantastyczny wygląd miasta. Obok urzędowych budowli, siedzib ministerstw i urzędów, których plany zrodziły się w głowie architektów niemieckich, wznoszą się wille projektowane przez Francuzów, twory włoskiej fantazji, angielskie bungalow i kamienice w amerykańskim stylu.

Największą trudnością rządu tureckiego w modernizowaniu położonej wśród jałowej, piaszczystej pustyni Angory, była kwestja zaopatrywania miasta w wodę i kwestja... cienia. Tysiące posadzonych drzew zaradziły brakowi cienia, a choć wiele z nich zginęło z braku dostatecznej pieczołowitości, inne rozwijają się i plamami zieleni ożywiają widoki miasta. Wody niema dotychczas poddostatkiem, ale kontrakt zawarty z towarzystwem niemieckiem ma ją sprowadzić z dalszej odległości. Mustafa Kemal Pasza sam poszukał wody w okolicy i odkrył kilka źródeł, które zużytkował na swej farmie. Farmę tę założył szef rządu tureckiego, by chłopom anatolijskim zademonstrować błogosławieństwa współczesnych urządzeń i narzędzi rolniczych. Zakupiwszy traktory, pługi parowe, etc., przeobraził jałową ziemię w urodzajne grunta. Inwentarz utworzono z koni węgierskich, angielskiego bydła, świń i owiec.

Pomiędzy wznoszonemi w centrum budynkami odznacza się Angora-Palace-Hotel, zbudowany według ostatnich wymogów komfortu. Niedaleko stoi Turk Odja, czyli „Dom turecki", w którym znajdują się sale koncertowe, teatr, czytelnia, sale balowe i sale odczytowe. Poza miastem kończy się budowa dwóch wielkich budynków ministerstwa obrony narodowej. Rozsiane są po mieście wspaniałe rezydencje obcych posłów i ambasadorów. Reprezentacja sowiecka mieści się w wielkim szarym budynku, przypominającym raczej fortecę niż pomieszczenie ambasadora. Grupa domów, mieszczących przedstawicielstwo niemieckie kosztowała półtora miljona dolarów. Także Polska posiada swój gmach reprezentacyjny.

Tureckie zgromadzenie narodowe zamknęło swą sesję 10 czerwca i otworzy ją dopiero 9 listopada. W ostatnich debatach krytykowano rząd dość ostro pomimo tego, że cały parlament, złożony z 415 członków, rekrutuje się z pomiędzy stronników Kemala. Agha Ogiou Ahmed Bey, sędziwy poseł z Kars żądał obniżenia bardzo stosunkowo wysokich pensyj posłów, którzy pobierają 3.500 dolarów rocznie, mają wolne bilety kolejowe i inne dodatki reprezentacyjne. Wniosek ten upadł ale wielu deputowanych głosowało za nim, wychodząc z założenia, że dobrze płatny poseł jest raczej urzędnikiem rządu, a nie jego krytykiem i doradcą. Wybory w Turcji są rzeczą dość prostą. Ponieważ niema innej legalnej partji oprócz Kemalistów, każdy ich kandydat bywa wybrany. Gdy podczas ostatnich wyborów pojawił się jeden kontrkandydat otrzymał... jeden głos, prawdopodobnie swój własny. Jak długo potrwa taki stan rzeczy — trudno przewidzieć, nie może jednak ulegać wątpliwości, że to jest to polityczne prowizorjum. **G. B.**

---

go mistycyzmu, które powinny być od ... zelkiego solennego turnieju zdaleka.

Strach, ile tu porządnych wrażliwych nerwów i podnieceń poszło na marne! Taki np. Sarnowski to wichura sama, jego wierzchowce to już tylko lekkie polatujące kłębuszki. Allegorysta Adam Bunsch posiada jakiś sentyment, lecz nie umie go wypowiedzieć („Fatum", „Kula karabinowa"). Michał Wiśnicki również czuje ruch, aż do wściekłej przesady. W skrótach jego rumaków zostały tylko same zady i najdziksze odmiany walenia się na ziemię lub takiego pędu, że kopyta wyrastają wprost z brzucha. Te tyły, i kozły w powietrzu, to jakieś osobliwe przeciwieństwo cudowności, nieopanowany impet i nieprzetopiona ani na kolor ani na kompozycję furja.

Podobnie, jak kolega Kubali i Idzikowskiego, Lindbergha i komandora Byrda, Tadeusz Pruszkowski zawikłał się śród inspiracji dawno ostygłych — tak samo w „Roku 1920", najpotężniejsza data w nowych dziejach Polski zapędziła temperament w zaułek starych, przeważnie szarych plam. Prawdziwe szczęście, że bolszewicy mają czerwone mundury i przez to trochę ratują monotonję.

Na to więc przyszło w tej manji odgrzewania nieciekawych skądinąd pierwocin polskiego malarstwa, niemających nic wspólnego z prymitywem, w bezpośredniem sąsiedztwie silnych fermentów artystycznych i poszukiwań, które się nazywają „Rytm", „Ryt", pełen donośnych głosów „utra „Praesens" i inne.

Nowy „argument"

w niemieckiej propagandzie rewizjonistycznej.

Jest rzeczą znaną aż za dobrze, że prasa niemiecka w swej rewizjonistycznej propagandzie posługuje się faktami nieprawdziwemi, naciągniętemi względnie doszczętnie sfalszowanemi. Aktualna w związku z wystąpieniami min. Rzeszy Trevinarusa sprawa t. zw. korytarza znajduje znowu oddźwięk w dziennikach niemieckich, które także i tym razem dokładają do repertuaru „dowodów" o niemieckim rzekomo charakterze t. zw. „korytarza", nowy, dotąd nieujawniony i rzekomo druzgocący fakt.

Zrobiła właśnie to niedawno skrajnie nacjonalistyczna „Deutsche Allgemeine Zeitung" przy omawianu stanu narodowościowego ludności, zamieszkującej Pomorze. Dowiadujemy się zatem, że w r. 1920 mieszkało na tym „zakwestjonowanym" terenie około 1,400.000 t. zw. „deutschgesinnte" oraz ca 340.000 t. zw. „polnischgesinnte". „W międzyczasie pisze cytowany dziennik, wyemigrowało do Rzeszy ca 600.000 „deutschgesinnte". I dlatego to teren korytarzowy jest dzisiaj jeszcze, jeżeli się nawet do tych 340.000 „polnischgesinnte" doliczy 60.000 Polaków, w przewadze niemiecki".

Niemiecki statystyk z „Deutsche Allgemeine Zeitung" kpi sobie zatem w żywe oczy z czytelnika-niemca, który, nie mogąc przekonać się o prawdziwości podawanych cyfr, wierzy w słowo drukowane i pała świętem oburzeniem przeciwko niesprawiedliwemu traktatowi wersalskiemu i swemu wschodniemu sąsiadowi. Tymczasem, jak to się rzecz ma z temi cyframi w rzeczywistości?

Otóż uważany za najkompetentniejsze źródło danych cyfrowych w sprawach polsko-niemieckich Rauschning powiada, że w r. 1910 było na Pomorzu i Wielkopolsce 37,1% Niemców, w roku zaś 1921 tylko 17,3%. Rzecz oczywista, że dysproporcja między cyframi statystyka z polakożerczej gazety a cyframi Rauschninga jest poważna. Kto zatem kłamie? Kłamie oczywiście „Deutsche Allgemeine Zeitung" przedewszystkiem, łejąc obłudnie łzy nad niedolą „ojczystej ziemi", jęczącej rzekomo pod Rządami polskiemi i fałszując niezgrabnie rzeczywiste stosunki narodowościowe na naszem Pomorzu.

Termin „ziemia ojczysta" w odniesieniu do Niemców pomorskich jest nam całkowicie niezrozumiały. Czyż ci przybysze niemieccy, którzy od nas odeszli w pierwszych latach naszej niepodległości państwowej dużo krwi przelali w obronie Polski, swojej rzekomej ojczyzny? Czy walczyli o nią przeciw zaborcom? Czy pracowali nad jej wskrzeszeniem?

Za odpowiedź niech posłużą słowa K. Kierskiego („Stanowisko nasze wobec Niemiec", Poznań 1930) „...Jak dla Polaka, którego losy zagnały, naprzykład, do Westfalji, kraj ten nie staje się jeszcze przez to jego krajem ojczystym — tak samo dla Niemca, przybyłego do Polski i zamieszkałego w niej choćby od wielu już lat, Polska może być jego stałem lub czasowem miejscem zamieszkania, ale nie staje się przez to jego ojczyzną. Dlatego nie może być nic bardziej fałszywego i przewrotnego nad twierdzenie niemieckie, jakoby Rząd polski pozbawił ojczyzny setki tysięcy Niemców, którzy wrócili do Niemiec. Nie pozbawił, lecz raczej przeciwnie — dopomógł im do odzyskania ojczyzny".

Rozporządzenie

w sprawie przedziałów dla niepalących i kobiet.

Minister komunikacji wydał nowe rozporządzenie w sprawie wagonów i przedziałów dla niepalących i dla kobiet. Na podstawie nowego rozporządzenia we wszystkich pociągach pasażerskich, mających w swym składzie dwa lub więcej wagonów jednej klasy, połowa ogólnej liczby wagonów przeznaczona będzie dla niepalących; jeżeli w pociągu znajduje się tylko jeden wagon danej klasy, dla niepalących przeznaczona będzie połowa przedziałów. W razie jeżeli w składzie pociągu znajdować się będzie tylko jeden przedział danej klasy, to palenie w nim dozwolone być może tylko za zgodą wszystkich pasażerów. W przedziałach dla niepalących i dla kobiet, jak również nawet w korytarzach wagonów dla niepalących nie wolno palić, nawet za zgodą pasażerów; do przedziałów i wagonów, przeznaczonych wyłącznie dla niepalących i kobiet, nie wolno wchodzić z zapalonem cygarem, papierosem lub fajką.

W wagonach i przedziałach muszą być na podstawie zarządzenia Ministra umieszczone w widocznych miejscach odpowiednie napisy, zgodnie ze specjalnie wydanemi w tym względzie przepisami. Niestosujący się do zakazu palenia tytoniu w wagonach dla niepalących, kobiet, na korytarzach tych wagonów i t. d. podlegać będą grzywnie w wysokości 5 zł. (na obszarze W. M. Gdańska 5 guldenów), oraz obowiązani będą opuścić przedział lub przestać palić.

Przytrzymanie statku litewskiego.

Grodno, 25 sierpnia. (PAT). Dnia 24 bm. na odcinku granicznym Niemna w pobliżu wsi Przewałki koło Druskiennik polska straż graniczna zatrzymała statek biura hydrograficznego litewskiego ministerstwa komunikacji, który wpłynął na stronę polską rzeki. Na statku znajdował się szef biura hydrograficznego prof. Kołłupajło, oraz 17 osób załogi. Po wyjaśnieniu okoliczności w jakich nastąpiło przekroczenie granicy polskiej przez statek litewski, został on natychmiast zwolniony i bez przeszkód powrócił na Litwę.

KRONIKA

SIERPIEŃ
26
Wtorek

KALENDARZ
Rz.-kat. Zefiryna
Gr.-kat. Maksyma
Wschód słońca g. 4 m. [illegible]
Zachód " g. [illegible]
Długość dnia g. [illegible]

LWOWSKA

TEATR WIELKI

Teatr Wielki zamknięty przez sierpień z powodu przeprowadzanych w nim rekonstrukcji.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 26 sierpnia, o godz. 8 wiecz.: „Czarujący emeryt“, krotochwila W. Rapackiego. — Ceny zniżone.

Wszystkie trzy sceny miejskie otworzą swe podwoje już w nadchodzącym tygodniu, oficjalne jednak otwarcie sezonu pod nową dyrekcją nastąpi w Teatrze Wielkim we wtorek, dnia 2 września. Uroczysty ten wieczór wypełni, jak wiadomo, „Halka“ w pierwszorzędnej obsadzie ze znakomitym tenorem Opery warszawskiej, p. Stanisławem Gruszczyńskim w partji Jontka. Dzieło Moniuszki otrzyma tym razem całkowicie nową inscenizację w opracowaniu i wykonaniu p. St. Jarockiego. Przepięknie zwłaszcza prezentować się będzie krajobraz tatrzański na tle dalekiego szczytu Giewontu. Całość efektu podkreślać będą wspaniałe nowe urządzenia świetlne, nie mające dotąd zastosowania na żadnej ze scen polskich. Nazajutrz po wieczorze inauguracyjnym usłyszymy ze sceny Teatru Wielkiego „Toscę“ Pucciniego z p. Laurą Kochańską w partji tytułowej. Partnerami jej będą artyści światowej sławy, pp. Kazimierz Czarnecki i dyr. Zygmunt Zaleski, przy pulpicie zaś zasiądzie p. Egizzio Massini, tak, że całość stać będzie na najwyższym poziomie wielkich scen europejskich.

Teatr Rozmaitości (przy ul. Rutowskiego) wystąpi z inscenizacją wspaniałej powieści Józefa Conrada-Korzeniowskiego „Zwycięstwo“, ujętą przez Leona Schillera w 22 scenach, odtwarzających w kinematograficznych skrótach całą jej zawartość myślową i tonalność poetycką, wszystkie perypetje o wysokiem napięciu dramatycznem i wszystkie najsubtelniejsze momenty psychologiczne. Rzecz posiada strukturę jasną, wyrazistą, niemal muzyczną, bez szkody dla budzącego grozę realizmu. Okoliczność zaś, że kierownictwo reżyserskie spoczywa w rękach p. Leona Schillera, stanowi gwarancję, iż potężne dzieło Józefa Conrada w śmiałym tym eksperymencie nie poniesie żadnego uszczerbku.

Teatr Mały przygotowuje się również godnie do rozpoczęcia nowej swej kampanji. Ujrzymy tu najpierw doskonałą komedję Carpentier'a „Papa kawaler“, która daje duże pole do popisu zarówno dla wykonawców, jak i dla reżysera. Efektowne dekoracje dla tej nowości przygotowuje p. St. Jarocki.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Film dźwiękowy: „Trubadurzy New Yorku“ (Broadway melody) oraz Tygodnik dźwiękowy Metza.

CASINO: „Walc Straussa“ oraz „Zaginiona żona“.

CHIMERA: „Pokusy Brodway'u“.

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.

KOPERNIK: „Nibelungi“.

LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

MARYSIEŃKA: „Nibelungi“.

OAZA: „Czarny pirat“.

PALACE: „Po zachodzie słońca“ — dźwiękowy.

PAN: „13-sty przysięgły“ („Pokusy życia“).

STYLOWY: „Robinson w Dżungli“ — 2 serje razem.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie komunikuje: W agencji pocztowej Pohorce, pow. Rudki, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, że z powodu rekonstrukcji ulicy Ponińskiego, a co za tem idzie utrudnienia przejazdu przez tę ulicę, autobusy miejskie linji „B“ i „C“ kursować będą od dnia 26 sierpnia br. do czasu ukończenia robót przez ul. Stryjską do „Własnej Strzechy“, a stąd z powrotem przez ul. Stryjską do śródmieścia, a nie przez ul. Ponińskiego i św. Zofji.

Prezes lwowskiego Sądu Apelacyjnego Czesław Woycicki wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Zjazd delegatów miast Małopolskich. Jak dowiadujemy się na Zjeździe delegatów miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego we Lwowie w dniach 6 i 7 września br. wygłoszone będą na pierwszem plenarnem posiedzeniu trzy generalne referaty na temat najaktualniejszych zagadnień samorządów miejskich, jak sprawy finansów samorządowych, sprawy organizacyjne i sprawa banku komunalnego miast małopolskich. Wygłoszenia referatów podjęli się wybitni znawcy spraw komunalnych pp. Byrka, b. Minister i dyrektor Izby handlowo - przemysłowej we Lwowie, dr. Wielgus, wiceprezydent miasta Krakowa i dr. Brzeski, członek Rady m. Lwowa.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Obchód 30-lecia biskupstwa metr. Szeptyckiego.** Dnia 24 sierpnia br. odbyło się w Kałuszu święto kooperatyw ukraińskich połączone z uroczystością jubileuszu 30-lecia biskupstwa Andrzeja hr. Szeptyckiego, grecko-katolickiego metropolity, który na tę uroczystość przybył osobiście z Podlutego. Na program obchodu złożyło się powitanie księdza metropolity, Msza św. oraz akademja, w czem wziął na zaproszenie komitetu udział starosta powiatowy Kostołowski, rzymsko-katolicki ks. prałat Paszczak, powiatowy komendant policji państwowej, przedstawiciele magistratu miasta Kałusza oraz żydowskiej gminy wyznaniowej. Z Kałusza i najbliższej okolicy przybyło na obchód 8.000 ludzi.

STANISŁAWÓW. **Znowu swawola.** Onegdaj o godz. 16.30 między stacjami Horodenką a Jasionowem polnem najechał pociąg osobowy, zdążający do Zaleszczyk, na dwa kamienie wagi po 10 kg., które leżały na szynach. Wskutek uderzenia, kamienie zostały strącone a maszynista pociąg zatrzymał. W toku dochodzeń stwierdzono, że sprawcą tego czynu był 10-letni chłopak Mikołaj Portowski, który pasł bydło i uczynił to rzekomo ze swawoli.

STANISŁAWÓW. **Tajemniczy samochód.** W nocy z 23 na 24 bm. zauważono pod powiatową Komendą policji państwowej w Skolem około godz. 12-tej kilku ludzi, których zachowanie było podejrzane. Na wezwanie policji zaczęli oni uciekać. W pościgu przychwycono Mieczysława Mielniczka, znanego włamywacza ze Sambora, przy którym znaleziono rewolwer i narzędzia, używane zazwyczaj przez włamywaczy. Reszta zbiegła. W tym samym czasie włamali się jacyś osobnicy do kancelarji adwokata Spricera, położonej w odległości około 100 metrów od pow. Kom. Pol. Państw. O zdarzeniu powiadomiono natychmiast sąsiednie posterunki policji państwowej, wskutek czego posterunek w Łubieńcach wezwał przejeżdżające podejrzane auto do zatrzymania się. Mimo kilku strzałów, samochód pomknął w stronę Stryja, gdzie zatrzymał się wskutek defektu. Dwie osoby jadące samochodem zbiegły, zaś właściciel i kierowca samochodu, Jakób Rotenstrauch ze Lwowa został przytrzymany i odstawiony do Skolego.

Zjazd w sprawie badania i zwalczania reumatyzmu.

W dniu 6 i 7 września 1930 r. odbędzie się w Inowrocławiu pod Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Profesora dr. Ignacego Mościckiego I. Polski Zjazd w sprawie badania i zwalczania reumatyzmu.

Doniosłe znaczenie schorzeń reumatycznych, jako zagadnienie społeczne, skłoniło organizatorów Zjazdu do podjęcia pierwszych kroków w czynnej walce z tą klęską. Naczelnem zadaniem stała się konieczność poznania tej grupy chorób, która wśród kuracjuszy naszych zdrojowisk przeciwreumatycznych w Polsce stanowi olbrzymi odsetek, tem więcej, że rzesze leczących się w Zdrojowiskach Polskich rekrutują się coraz to częściej z tych warstw społecznych, które najdotkliwiej cierpią pod ciężarem objawów gośćcowych.

Zjazd zapoczątkuje zbiorowe i wszechstronne rozpatrywanie ściśle określonego problemu z punktu widzenia naukowo-lekarskiego oraz społeczno-statystycznego.

Inowrocław, zajmujący jako zdrojowisko solankowe jedno z pierwszych miejsc w Polsce, podjął się trudnego zadania zorganizowania pierwszego w Polsce Zjazdu Przeciwreumatycznego, w przeświadczeniu, że wyniki Zjazdu stanowić będą przyczynek dla rozwinięcia zdobyczy nauki polskiej o reumatyźmie. W szczególności zaś wyniki te mogłyby odbić się szerszem echem na terenie międzynarodowym, a mianowicie na Zjeździe „Ligue Internationale contre le Rhumatisme“ w Liège, który się odbędzie w dniach 14 — 18-go września br.

Podczas Zjazdu nastąpi również uroczyste odsłonięcie pierwszego w Polsce pomnika wieszcza Jana Kasprowicza, syna Kujaw.

Uczestnicy Zjazdu korzystać będą w drodze powrotnej z Inowrocławia do miejsc zamieszkania z 50% zniżki kolejowej.

Szkoła lotnicza dla małoletnich w Bydgoszczy.

Z dniem 15 września r. b. upływa termin wnoszenia podań kandydatów do podoficerskiej szkoły lotnictwa dla małoletnich w Bydgoszczy, której otwarcie nastąpi w dniu 1 listopada r. b. Do szkoły przyjmowani będą chłopcy w wieku od 16 do 18 lat, posiadający ukończoną conajmniej 6 lub 7-klasową szkołę powszechną, oraz odpowiadający wymaganym warunkom zdrowotnym.

Zadaniem szkoły jest przygotowanie kandydatów do zawodu podoficerskiego w lotnictwie przez odpowiednie wychowanie oraz wyszkolenie, zarówno wojskowo - ogólne, jak i fachowo - techniczne. Nauka w szkole trwa trzy lata. Pierwszy rok uczniowie odbywają naukę wspólnie, w drugim zaś roku pozostają przez dwa miesiące na wspólnym kursie, poczem następuje podział uczniów na dwie grupy: grupę mechaników i grupę pilotów. Grupa pilotów zaczyna wyszkolenie teoretyczne pilotażu, poczem odbywa się szkolenie praktyczne. W drugim roku nauki uczniowie przechodzą drugą część teoretyczną kursu pilotażu, oraz odbywają końcowe ćwiczenia pilotażu praktycznego.

Przy równych kwalifikacjach pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły mają: a) sieroty po żołnierzach wojsk polskich, poległych lub zmarłych wskutek pełnienia obowiązków służbowych, b) sieroty po żołnierzach i inwalidach, c) synowie inwalidów W. P., d) synowie żołnierzy zawodowych lub sieroty, pozostające pod ich prawną opieką, e) sieroty po urzędnikach państwowych, f) sieroty po obywatelach, którzy padli podczas wojny, g) synowie urzędników państwowych. W wymienionej kolejności pierwszeństwo przed innymi kandydatami mają synowie odznaczonych Virtuti Militari w pierwszym rzędzie, Krzyżem Walecznych w drugim rzędzie.

Wystrzegać się pokątnych agentów emigracyjnych!

Syndykat emigracyjny stwierdził ostatnio wiele wypadków wyzysku emigrantów, przez pokątnych agentów, ofiarujących swe pośrednictwo przy wyrabianiu potrzebnych do wyjazdu dokumentów. Między innemi w Korcu emigranci-rusini oszukani zostali przez pokątnych agentów na znaczną stosunkowo kwotę 1800 rubli w złocie; sumę tę syndykat emigracyjny zdołał odebrać od oszustów i zwrócił ją emigrantom.

Emigranci we własnym interesie nie powinni korzystać z usług podejrzanych agentów, lecz po wszelkie informacje zgłaszać się do biur syndykatu emigracyjnego, znajdujących się na terenie Województw: poleskiego, wołyńskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Ostatnie wiadomości z miasta.

SAMOBÓJSTWO. Marja Birnbach, zamieszkała przy ul. Zamarstynowskiej 26, napiła się w celu pozbawienia się życia jakiejś niestwierdzonej dotychczas trucizny i wkrótce zmarła. Wezwany na miejsce lekarz dzielnicowy dr. Litwinowicz stwierdził śmierć i polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej. Powodu samobójstwa na razie nie ustalono.

AWANTURNIK. Józef Dobrzyniecki wpadł wczoraj do mieszkania Marji Wierzbickiej przy ul. Snopkowskiej 67, wywołał wielką awanturę i wybił cztery szyby. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

NAPAD NA CMENTARZU. Włodzimierz Podolak (ul. Kętrzyńskiego 22) napadnięty został wczoraj w południe na cmentarzu gródeckim przez Władysława i Bronisława Skupieniów, którzy rzucili go na ziemię a następnie kopali tak, iż odniósł on sińce na piersiach, głowie i calem ciele.

WŁAMANIA SKLEPOWE. Do sklepu Natana Höniga przy ul. Kołłątaja 1 włamali się nieznani sprawcy. Co skradziono i jaka powstała szkoda narazie nie zdołano ustalić. — Za kradzież trzech rozpylaczy wartości 40 zł. ze sklepu Salomona Klara przy pl. Akademickim 2, aresztowano Jana Lenarta oraz Sabinę Różycką.

KRADZIEŻE. Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy dostali się przez balkon I p. do mieszkania Bernarda Weicera przy ul. Źródlanej 67 i skradli rozmaite rzeczy wartości 4.000 — W czasie nieobecności w domu Dawida Tegenwischa, zamieszkałego przy ul. Jachowicza 17, złodzieje skradli ubranie męskie oraz bieliznę wartości około 600 zł.

ZAWALENIE SIĘ PARKANU. Parkan okalający realność przy ul. Dekerta 7, zawalił się wczoraj. Obok parkanu bawiło się kilkoro dzieci, które odniosły lekkie obrażenia, natomiast Stefan Jaryk doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu dziecku pierwszej pomocy odwiozło go do szpitala powszechnego.

Co usłyszymy przez radjo?

Wtorek, 26 sierpnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.00—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35: Odczyt z Krakowa pt.: „Nad Popradem“, wygł. p. dr. J. Lankau. — 18.00: Transmisja z Warszawy: Koncert popołudniowy. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty i koncert z płyt gramofonowych. — 19.30: Giełda rolnicza w Warszawie. — 19.45: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. Zegar z Warsz. Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą. — 20.00: Opera z płyt gramofonowych „Madame Butterfly“ Pucciniego (transmisja z Warszawy). — 22.00: Feljeton z Warszawy. — 22.15: Komunikaty z Warszawy.

Środa, 27 sierpnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35: „Radjokronika“ z Warszawy. — 18.00: Koncert z Warszawy. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty i koncert z płyt gramofonowych. — 19.20: Feljeton z Warszawy. — 19.35: Dalszy ciąg rozmaitości. Zegar wybije godzinę ósmą. — 20.00: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. — 20.15: Transmisja z Krakowa: Koncert wieczorny. — W przerwie kwadrans literacki. — 22.00: Odczyt z Warszawy. — 22.15: Komunikaty z Warszawy. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Przegląd Historyczny", organ Towarzystwa Miłośników Historji, pod redakcją profesorów Marcelego Handelsmana i Stanisława Kętrzyńskiego. Opuścił prasę zeszyt drugi tomu ósmego (zbioru ogólnego tomu 28-go). Zeszyt ten zawiera trzy większe rozprawy: Józefa Rafacza — „Zasada dyspozytywności w dawnym procesie polskim", Franciszka Skibińskiego — „Regale górnicze we wczesnem średniowieczu na Zachodzie i w Polsce" i Aleksandra Wilkoszewskiego — „Komisje porządkowe koronne za Powstania Kościuszkowskiego" oraz szereg referatów, poświęconych rozpatrzeniu stanu badań nad historją ustrojową. (Grecji — Tadeusza Wałek-Czerneckiego, Rzplitej rzymskiej — Zdzisława Zmigryder - Konopki, Francji średniowiecznej — Tadeusza Manteuffla, Czech — Rudolfa Rauschera, Polski — Józefa Siemieńskiego.)

„Ruch Filozoficzny". — Czasopismo wydawane z zasiłku Ministerstwa W. R. i O. P. pod redakcją profesora dr. Kazimierza Twardowskiego. Tom XI (zeszyty 1—10) tego jedynego w Polsce przeglądu ruchu filozoficznego u nas i zagranicą, ukazał się w tych dniach. Znajdujemy w nim, obok skrzętnie zebranej i metodycznie ułożonej bibljografji polskich i obcych prac filozoficznych, szereg doskonałych recenzyj oraz liczne sprawozdania z posiedzeń i działalności towarzystw i kół naukowych i filozoficznych, zjazdów filozoficznych i t. p. oraz dwie obszerniejsze relacje o VI Międzynarodowym Zjeździe Filozoficznym zwołanym w r. 1926 do Cambridge (Massachusetts).
godz.. 9 **rano.**

„La Pologne". Ostatni, sierpniowy zeszyt tego, dzięki kierownictwu Kazimierza Smogorzewskiego, bardzo żywego i ruchliwego miesięcznka, zawiera trzy większe rozprawki, które wzbudzą niewątpliwie zainteresowanie wśród zajmujących się sprawami polskiemi cudzoziemców: generała Pawła Azana „Les Polonais dans l'armée d'Afrique", Kazimierza Smogorzewskiego „Belgique et Pologne" i Jana Topassa — portret literacki Zofji Kossak-Szczuckiej. Zeszyt sierpniowy uzupełnia przekład artykułu Wiesława Krawczyńskiego o polowaniach w Polsce („La chasse en Pologne") oraz obfita kronika polskiego życia politycznego, gospodarczego, literackiego i artystycznego.

„Ziemia". Ilustrowany dwutygodnik krajoznawczy. Organ Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, polecony przez Ministerstwo W. R. i O. P. Bogato i interesująco przedstawia się ostatni zeszyt tego zewszechmiar pożytecznego i znakomicie redagowanego czasopisma. Obszerny, bo przeszło 100 stron druku liczący zeszyt (Nr.Nr. 15—18) poświęcony jest w znacznej części bardzo dziś aktualnej u nas sprawie tworzenia muzeów prowincjonalnych i regjonalnych. Wśród licznych fachowo i pięknie napisanych artykułów, ogłoszonych w tym właśnie zeszycie „Ziemi", na uwagę zasługują artykuły następujące: Alfreda Lauterbacha — „O muzeach prowincjonalnych i regjoanlnych", Wł. Antoniewicza— „O stan i byt muzów krajoznawczych w Polsce", Michała Siwaka — „Nasze muzea szkolne", Tadeusza Seweryna — „Współpraca młodzieży krajoznawczej z muzeami etnograficznemi", Ludwika Sawickiego — „Muzeum wołyńskie w Łucku", Tadeusza Dobrowolskiego — „Gabloty muzealne". Janiny Antoniewiczówny — „Zdobienie roślinami muzeów", Tadeusza Reymana — „Jak ratować przed zniszczeniem zabytki archeologiczne w muzeach regjonalnych", Jadwigi Przeworskiej — „W sprawie konserwacji dzieł sztuki", oraz Jerzego Remera — „Muzealnictwo a konserwatorstwo". Zeszyt uzupełniają odpowiedzi na ankietę „Ziemi" w sprawie potrzeb i najbliższych zadań muzealnictwa regjonalnego w Polsce, sprawozdanie Komisji muzealnej Rady Głównej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz sprawozdania z objazdu muzeów (w Kaliszu, Kielcach, Łowiczu, Miechowie, Olkuszu, Ostrowcu, Piotrkowie, Radomiu, Sandomierzu, Słonimie i Włocławku), dokonanego przez tę że Komisję w latach 1929 i 1930.

„Świat". Tygodnik. — Ostatni (34-ty) zeszyt „Świata" (z 23 sierpnia) otwiera interesujący artykuł dr. St. Kirkora p. t. „O dopływ kapitału do Polski". Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi dla naszego życia gospodarczego. P. Kirkor jest wybitnym specjalistą, naczelnikiem Wydziału kredytowego w Ministerjum Skarbu. Głos jego jako fachowca, powinien zaciekawić szerokie koła czytelników. Pozatem zeszyt ten zawiera oryginalną korespondencję z Tallina, pióra p. Stanisława Poraja, obrazującą pobyt p. Prezydenta w Estonji. Zbiór anegdot i wspomnień prof. Miłosza Kotarbińskiego, feljeton o Mądralinie, rozmyślania plażowe Magdaleny Samozwaniec oraz liczne i świetnie wykonane ilustracje nie wyczerpują bynajmniej treści **tego zeszytu.**

„Świat" drukuje dwie znakomite powieści: Andrzeja Struga „Żółty Krzyż" i Claude Anet'a „Mayerling".

„Fidac" — Revue interalliée des cinq parties do monde — lipiec 1930. Okazale, a przytem z wielkim smakiem wydała redakcja „Fidac'u", z racji zwołanego do Warszawy kongresu b. kombatantów, numer specjalny, poświęcony Polsce. Szereg znakomitych artykułów i moc ilustracyj (portretów, widoków, wykresów i map) składa się na ten kilkuarkuszowy, na pięknym papierze wydany zeszyt. Na samym wstępie widnieją słowa, które o Federacji b. kombatantów wypowiedział Pan Prezydent Mościcki: „Fidac jest symbolem żywej i potężnej siły życia, jest zarazem ostrzeżeniem przed tą żywiołową katastrofą, jaką jest wojna, niwecząca wielkie dzieła ludzkiego ducha i cofająca ludzkość wstecz. Siła tej organizacji jest gwarancją spokojnej pracy twórczej, jest stróżem prawa i sprawiedliwości". A zaraz potem — krótka, zwięzła sentencja żołnierska, napisana przez Marszałka Piłsudskiego: „Być zwyciężonym i nie uledz — to zwycięstwo. Zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska". Wśród artykułów (ogłoszonych w dwóch językach — francuskim i angielskim) na uwagę zasługują: obszerna rzecz generała Romana Goreckiego p. t. „Nowa Polska" — obraz rozwoju Rzeczypospolitej w ciągu pierwszego dziesięciolecia po odzyskaniu niepodległości; szkic znanego publicysty angielskiego, piszącego pod pseudonimem Augur: „W jaki sposób Polska odzyskała wolność": „Trzy powstania śląskie" — pióra wiceprezesa „Fidac'u" J. Ludygi - Laskowskiego; wreszcie świetnie napisana rozprawa Kazimierza Smogorzewskiego o stosunkach polsko - niemieckich i tegoż autora sylweta Prezesa Polskiego Związku Obrońców Ojczyzny, generała Góreckiego.

Jubileuszowe Targi Wschodnie.

Propaganda polskiego eksportu jaj.

Organizowana w obrębie Targów Wschodnich przez Izbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie przy współudziale Wschodnio - Małopolskiego Związku Eksporterów Jaj Ogólnokrajowa wystawa jajczarska, jest pierwszem tego rodzaju na ziemiach polskich przedsięwzięciem, które wśród hodowców drobiu i w powołanych sferach kupieckich budzi z tego powodu powszechne zainteresowanie także poza granicami Państwa. Jajczarstwo polskie jest jedną z nielicznych gałęzi naszego handlu zagranicznego, które na międzynarodowym rynku mają kurs oddawna ustalony i cieszą się zbytem o światowym zasięgu. Wystawa jajczarska unaoczni zatem i wymownie zaakcentuje wybitną pozycję, jaką wywóz jaj w bilansie naszego zagranicznego handlu zajmuje pod względem wartości, która z kwoty zł. 51,326.000 w roku 1930 do sumy rocznej zł. 142,504.000, co stanowi przeszło 5% ogólnej wartości całego naszego wywozu, a około 37% wartości eksportowanego z Polski węgla.

Program wystawy, przez organizatorów celowo pomyślany i ujęty, obejmie wszystkie etapy handlu jajczarskiego i związane z nim urządzenia z uwzględnieniem norm standaryzacyjnych, od roku w praktyce stosowanych. W skład eksponatów wchodzą zestawienia jaj oryginalnych, oraz posortowanych zgodnie z obowiązującemi przepisami wedle najważniejszych ośrodków produkcji w Państwie, wykresy ilustrujące plastycznie natężenie eksportu poszczególnych okręgów Izb handlowych z uwzględnieniem kierunku eksportu i jakości eksportowanego towaru wedle obowiązujących standartów, wzorowy pokaz urządzenia składu przeróbczego, pokaz ręcznej i maszynowej przeróbki jaj na eksport, pokaz urządzeń technicznych, jak automatyczne sortownice, wagi, wzorowe owoskopy i t. d., pokaz przemysłowego konserwowania jaj za pomocą basenów do ich kalcynowania, chłodni i autoklaw do ich konserwowania w gazach, jak też środków i sposobów konserwowania jaj w gospodarstwie domowem, a wreszcie pokaz wszelkich systemów opakowania obowiązujących tak w Polsce jak też w innych państwach eksportowych. Obok powyższych eksponatów związanych bezpośrednio z eksportem jaj, zorganizowany został osobny dział, pozostający w związku z hodowlą drobiu, która również w szerokiej mierze będzie na wystawie uwzględniona. Oprócz sortymentów jaj kur nieśnych ras rodzimych i obcych, najbardziej w Polsce rozpowszechnionych, których pokaz połączony będzie ze zorganizowanym równocześnie targiem drobiowym, dział ten obejmie wzorowe formy, kurniki i urządzenia, obrazujące tak rentowność hodowli kur w porównaniu z chowem innych zwierząt domowych, jak ilościowy stan hodowli kur w Polsce z podziałem jaj na powiaty. Osobny wreszcie dział poświęcony został wszechstronnemu przedstawieniu utylizacji jaj i fabrycznym produktom bezpośrednio z nich uzyskiwanym. Z okazji wystawy odbędzie się we Lwowie ogólno - polski zjazd eksporterów, międzynarodowy kongres importerów jaj polskich, oraz kongres polskich organizacyj hodowli drobiu. Sfery interesowane przywiązują znaczną wagę do wyniku tych zjazdów, które niewątpliwie przyczynią się do usprawnienia i dalszego rozgałęzienia eksportu naszej produkcji rolniczej.

Lalki z przed 20-tu wieków.

Przy budowie domów w pobliżu Teb, w Grecji, używane są gruzy, pochodzące ze starożytnego miasta greckiego.

Przy sposobności tej odkryto ruiny domu, niezmiernie ciekawego pod względem archeologicznym, zawierał bowiem pokój dla dzieci. W pokoju tym znaleziono prześliczne lalki, a także statuetki marmurowe, przypominające słynne statuetki z Tanagry.

Jak przypuszczają, dom ten, jak wiele innych, spalony był w 336 r. przed nar. J. Chr., przez wojska Aleksandra Wielkiego, gdy władca ten chciał zmusić Grecję do udziału w pochodzie swym na Azję i puszczał z dymem miasta **oporne.**

Charlie Chaplin w życiu prywatnem.

Bezsenne noce „gwiazdora". — Chaplin — kompozytorem. — Włosy i wąsy Chaplina. — Śpiewy podczas kąpieli. — Garderoba, buciki i sporty Chaplina. — Namiętność do spekulacyj giełdowych. — Nie „ja", lecz „on".

Jest rzeczą znaną powszechnie, że Charlie Chaplin pracuje nadzwyczaj nieregularnie. Praca jego zależy od chwilowych nastrojów, od humoru, jakim go Pan Bóg danego dnia, czy danej nocy obdarzył.

Na jego nocnym stoliku stoi zawsze aparat, zwany „dyktafonem", utrwalający „głośne" myśli artysty, kiedy go trapi bezsenność. Dyktafon zapisuje wtedy długie monologi Chaplina, o dokonanej już albo czekającej go pracy, jego pomysły reżyserskie, koncepcje artystyczne i t. p. Nazajutrz mają sekretarze Chaplina nielada orzech do zgryzienia: muszą za wszelką cenę z tych wszystkich oderwanych, a często nawet bez żadnego związku wypowiedzianych słów i zdań, ułożyć rodzaj logicznie i planowo skonstruowanego raportu, który następnie przed kładają wielkiemu artyście.

Chaplin jest nietylko zdolnym i pomysłowym autorem scenarjuszów filmowych, ale i kompozytorem muzycznym. Ma dużo inwencji i komponuje z łatwością. Skomponował on już, jak powiadają, muzykę jazz-bandowa i orkiestralną do jakich bez mała dwudziestu rewij i sztuczek teatralnych, ale wszystkie te jego twory muzyczne pozostają narazie w rękopisie i znane są tylko najbliższemu otoczeniu „gwiazdora"; w roku bieżącym będzie my jednak mieli, zdaje się, możność poznać i muzyczna twórczość Chaplina, bo najnowszy jego film „Światła wielkiego miasta", posiada ilustrację muzyczną przez niego samego skomponowaną. Szczegół charakterystyczny: Chaplin nigdy nie kształcił się w muzyce, nigdy nie był uczniem żadnego konserwatorjum, gra jednak zupełnie możliwie na całym szeregu instrumentów — na fortepjanie, organach, skrzypcach, wiolonczeli, gitarze, saxofonie i nawet akordeonie.

Nie wszyscy chyba wiedzą o tem, że Chaplin jest blondynem. Uważa on jednak, że w czarnej, kędzierzawej fryzurze ma twarz bardziej charakterystyczną i dlatego, farbuje się i fryzuje do wszystkich zdjęć filmowych. Wąsów Chaplin też nie nosi, a maleńkie wąsiki, które wszyscy dobrze znamy, są, jak to zapewne niejeden z nas zauważył, coraz mniejsze. Kto wie — może pewnego pięknego dnia zobaczymy Chaplina na ekranie zupełnie bez wąsów.

Chaplin kilka razy dziennie używa kąpieli. Najpierw z samego rana, gdy wstaje z łóżka, potem w południe, następnie przed kolacją, wreszcie przed pójściem spać. Gdy siedzi w wannie, albo stoi pod natryskiem, wyśpiewuje z zapałem arje ze starych oper. Motywy tych aryj zna on na pamięć, nie zna tylko odpowiednich tekstów, sam więc komponuje potrzebne mu do rytmu słowa, czerpiąc je z najprzeróżniejszych języków świata: z francuskiego, włoskiego, niemieckiego, chińskiego i t. d. albo poprostu fabrykuje dziwaczne wyrazy, których nie znaleźlibyśmy z pewnością w żadnym słowniku. Naprawdę włada Chaplin tylko jednym językiem — angielskim.

Wieczorem przed ułożeniem się do snu Chaplin sam jaknajskrupulatniej zamyka drzwi i okna swojej sypialni i nikomu do samego rana nie wolno doń wchodzić, ani go niepokoić, choćby nie wiadomo co zaszło na świecie. Rano ulubiony jego służący, Japończyk Kono, przynosi mu pocztę, dzienniki i lekkie śniadanie, poczem Chaplin wchodzi do swej garderoby i z wielkiem namaszczeniem zabiera się do wyboru odpowiedniego garnituru, krawata i t. d., lubi bowiem być elegancko ubrany.

Tylko na punkcie trzewików jest Chaplin niewybredny: nie lubi zmieniać obuwia; jedną i tę samą parę bucików nosi tak długo aż mu się nie zniszczą kompletnie, ale i wtedy nawet woli je oddać do naprawy lub pod zelowania, niż wdziać nową parę. Ulubionemi kolorami Chaplina są czarny i niebieski.

Chaplin jest dobrym i zamiłowanym piechurem. Jako młody jeszcze chłopiec wziął on raz udział w czterdziestokilometrowym wyścigu pieszym i jako drugi doszedł do mety. Ze sportów uprawia Chaplin najchętniej boks i tennis.

Największą namiętnością Charlie Chaplina, namiętnością, której się oddaje bez pamięci, to gra na giełdzie. Wygrywa jednak rzadko: gdy wygra tysiąc dolarów, to z pewnością przegra nazajutrz dziesięćkroć większą sumę.

Na zakończenie tej charakterystyki wielkiego artysty pragniemy dodać jeszcze jeden ciekawy szczegół: o swem odbiciu na ekranie Chaplin nigdy nie mówi w pierwszej osobie, tylko w trzeciej, a więc nie „ja", tylko „on".

ir.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. III. 573/30/3. Ogłoszenie Na wniosek firmy L. Mondschein i Synowie w Stryju podejmuje się postępowanie celem umorzenia weksla na 100 zł. płatnego dnia 23 listopada 1930, a akceptowanego przez Leona Hasenbalda w Przemyślanach, żyrowany przez firmę Schon i Feldman w Stryju i dwóch weksli na 100 zł. i 70 zł. płatnych dnia 18 października 1930, a akceptowanych przez Ołeksę Biłyka i Petra Łazaruka z Wierczan, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tychże, aby je do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia przedłożył temu Sądowi, gdyż po upływie tego terminu uznałby Sąd weksle za umorzone. [illegible]

Sąd powiatowy, Oddział III.
Stryj, dnia 20 sierpnia 1930.

Nc. [illegible] 30. Uchwała. W sprawie firmy prot. Adolf Dancinger w Bielsku plac Bolesława Chrobrego zarządza się postępowanie celem umorzenia weksla o następującej treści: Sanok dnia 25 stycznia 1930 r. Na zł. 200. Dnia 10 lipca 1930 zapłacimy za ten sola weksel na zlecenie Zarząd dóbr i lasów Kalnica Beskid sumę złotych dwieście. Płatny w Sanoku. Hena Graubert mp. Mendel Graubert mp. In. dorso: Zarząd dóbr i lasów Kalnica-Beskid Sali Taubenfeld Sanok, Józef Schiff jun. Tarnów, Wałowa 34 Gustaw Swoboda fabryka kapeluszy, Biała ul. Komorowicka 39. Powiatowa Kasa Chorych w Białej. Wilhelm Riedel, budowniczy w Białej ul. Oskara Gülchera.. Ponadto na wekslu widniały przekreślone żyra wnioskodawczyni i Karola Bachracha w Bielsku, a posiadacza tego weksla wzywa się ażeby do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania przedłożył go tut. Sądowi w przeciwnym razie po upływie tego terminu uzna Sąd weksel ten za umorzony i bez znaczenia. 7842

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 5 sierpnia 1930.

FIRMY.

Firm. 2/30. Stow. II. 7. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych w rejestrze stowarzyszeń Firm stowarzyszenia. Przy Firmie „Chyrowska Kasa zaliczkowa stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. odpow. w Chyrowie" wpisaną dnia 19 maja 1930. Na walnych zgromadzeniach członków odbytych w dniach 17 maja 1925, z 19 lutego 1928 i z 15 grudnia 1929 i uchwalono, rozwiązanie stowarzyszenia. Wobec tego wprowadza się postępowanie likwidacyjne. Likwidatorami ustanawia się Antoniego Zatwarnickiego i Mikołaja Macuskiego obydwóch z Chyrowa. Likwidatorowie podpisywać będą stowarzyszenie w ten sposób, że pod wyciśniętem, lub wydrukowanem brzmieniem Firmy stowarzyszenia z dodatkiem „w likwidacji" umieszczą swoje podpisy. 7812

Sąd okręgowy, Wydział II.
Sambor, dnia 16 maja 1930.

Firm. 88/30. C. II. 85. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych w rejestrze handlowym firm spółkowych. Siedziba firmy: Popiele. Brzmienie Firmy: „Ruch" włościańsko robotnicza Spółka naftowa z ogr. por. w Popielach. Na Walnem zgromadzeniu spólników odbytem dnia 16 marca 1930 a stwierdzonem aktem notarjalnym do lrep. 6655 wybrani zostali zawiadowcami Stanisław Kret, Stanisław Kulczycki i Alfred Szczepański zaś zastępcami Hryń Wolański, Jan Kapko i Michał Łysyk w miejsce dotychczasowych zawiadowców Jerzego Franciszka Kordasiewicza, Stanisława Kreta i Stanisława Kulczyckiego oraz zastępców Józefa Penoaka Hrynia Wolańskiego i Dmytra Wesołowskiego. Data wpisu 5 maja 1930. 7811

Sąd okręgowy, Wydział II.
Sambor, dnia 30 kwietnia 1930.

Firm. 196/30. A. 527. Wpis jawnej spółki handlowej. Dnia 6 sierpnia 1930 wpisano do rejestru jawnych spółek handlowych: 1) Firma spółki „Jawna Spółka handlowa Franciszek Kazana i Ska w Mielcu". 2) Siedziba Spółki jest Mielec, 3) Przedmiot Spółki: kupno i sprzedaż nierogacizny żywej oraz w stanie bitym. 4) Spółka rozpoczęła się dnia 1 lipca 1930 r. 5) Spółkę utworzyli Piotr Kazana, Franciszek Kazana, Tadeusz Kazana. Michał Borzęcki, Leopold Kielowa, Adam Skowron, Jan Klus, Zygmunt Korfanty, Władysław Wyda, Mateusz Brożonowicz, Stanisław Wanatowicz, Antoni Wanatowicz, wszyscy handlarze nierogacizny w Mielcu. 6) Spółkę podpisują i zastępują Franciszek Kazana, albo z Adamem Skowronem albo z Tadeuszem Kazanem — łącznie podpisują w ten sposób, że pod firmą Spółki wyciśniętą pieczęcią albo wypisane słowami podpisują Franciszek Kazana i Adam Skowron albo Tadeusz Kazana łącznie. 7860

Sąd okręgowy, Wydział I. 4.
Tarnów, dnia 6 sierpnia 1930 r.

Firm. 11/30. Spółdz. I. 60. Zmiana wpisów rejestrowych. Na podstawie uchwały walnego zgromadzenia członków Towarzystwa Kredytowego dla handlu i przemysłu w Jaśle spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością objętej protokołem z 2 lutego 1930 zarządza się z datą dzisiejszą następujące wpisy: 1) „We wstępie statutu zastępuje się słowa" z potrójną ograniczoną odpowiedzialnością „słowami" z odpowiedzialnością nieograniczoną, 2) § 1 otrzymuje brzmienie „Firma Spółdzielni brzmi Towarzystwo Kredytowe dla Handlu i przemysłu w Jaśle Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością" 3) w § 6 w ustępie 1 opuszcza się ustęp: „(§ 12) i zakres na siebie przyjętej odpowiedzialności — (§ 17)" a przed rzeczownikiem ilość wstawia się łącznik" oraz „tak, że ustęp ten otrzymuje brzmienie" członków Spółdzielni przyjmuje zarząd. — Osoba przystępująca do Spółdzielni składa odpowiednią deklarację, gdzie wymienia dzień przystąpienia, swoje imię i nazwisko lub prawne brzmienie Firmy, miejsce zamieszkania, datę urodzenia oraz ilość zdeklarowanych udziałów". 4) W § 7 w ustępie 7 dodaje się do rzeczownika „Rady" przymiotnik „Nadzorczej" ustęp ten będzie więc brzmiał „wykluczenie następuje z mocy orzeczenia Związku i Rady Nadzorczej i ma skutek z końcem roku obrachunkowego w którem nastąpiło". 4) W § 8 w ustępie 1 zastępuje się słowa „nie później niż w trzy miesiące „słowami" nie wcześniej jednak niż w rok „skutkiem czego ustęp 1 tego paragrafu otrzyma brzmienie: „udział byłego członka wypłaca się na podstawie bilansu tego roku, z którego ukończeniem członek przestał należeć do Spółdzielni, nie wcześniej jednak niż w roku po zatwierdzeniu tego bilansu przez zebranie ogólne". W ustępie ostatnim tego paragrafu po rzeczowniku „udziału" i po usunięciu kropki po tymże rzeczowniku dodaje się wyrazy: „w razie otwarcia postępowania upadłościowego w ciągu roku od wypowiedzenia" skutkiem czego ten ostatni ustęp paragrafu ósmego otrzymuje brzmienie: „Przepis ten stosuje się odpowiednio przy wypowiedzeniu udziału w razie otwarcia postępowania upadłościowego w ciągu roku od wypowiedzenia". 6) w § 12 w ustępie 2, wykreśla się słowa: „Jak również wysokość odpowiedzialności" nadto słowa „w sposób przewidziany z § 41", natomiast dodaje się słowa: „w sposób przewidziany przez ustawę dla zmiany Statutu". Ustęp ten w całości otrzymuje brzmienie: Zgromadzenie może podnieść wysokość udziału w sposób przewidziany przez ustawę dla zmiany statutu". 7) Ustęp 1 § 17 otrzymuje brzmienie „odpowiedzialność członka za zobowiązania spółdzielni jest nieograniczona" a temsamem skreślone zostają słowa: „trzechkrotną w stosunku do każdego zgłoszonego udziału", 8) W § 37 w ustępie 5 wykreśla się wyrazy „Gazeta Lwowska" a w miejsce tychże wstawia się wyrazy „Przegląd Spółdzielczy" we Lwowie tak, że ustęp ten otrzymuje brzmienie: Bilansy roczne i wszelkie ogłoszenia, wymagane przez prawo winne być umieszczane w czasopiśmie p. t. „Przegląd Spółdzielczy" we Lwowie. 7848

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 31 maja 1930.

LICYTACJE.

E. 269/30/11. Edykt licytacyjny. Dnia 30 września 1930 o godz. 12 w poł. odbędzie się w powyżej wymienionym Sądzie biuro Nr. 6 licytacja realności obj. whl. 21 361.362 gm. Głuchów, ocenionej na 10.530 zł. 20 gr. Najniższa oferta wynosi 7.020 zł. 10 gr. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 7888

Sąd powiatowy, Oddział II.
Bełz, 15 lipca 1930.

E. 1150/30. Edykt. Dnia 29 września 1930 godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 4 licytacja realności obj. whl. 2159 ks. gr. gm. kat. Kozowa grunt orny. Cena szacunkowa 27.425 zł. Najniższa oferta 17.201 zł. 7889

Sąd powiatowy.
Kozowa, dnia 16 sierpnia 1930.

E. 7685/29. Edykt licytacyjny. Dnia 29 listopada 1930 godz. 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja realności whl. 247 gminy Sambor Blich z przynależnościami, wartości 60.898 zł., realności whl. 177 gminy Sambor Lwowska, wartości 11.673 zł. Najniższa oferta obydwóch realności wynosi 39.284 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7891

Sąd powiatowy.
Sambor, 21 lipca 1930.

E. 843/29/27. Edykt licytacyjny. Na wniosek Marji Świerczkowej i tow. odbędzie się dnia 30 września 1930 o godzinie 10 rano w biurze tutejszego Sądu Nr. 7 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacja połowy realności obj. lwh. 133 gminy Romanowa wola. Wartość szacunkowa 5.819 zł. Najniższa oferta 3.879 zł. 32 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ustrzyki, dnia 2 sierpnia 1930. 7892

E. 42/30/9. Edykt licytacyjny. Na wniosek Perli Scheiner i tow. odbędzie się dnia 1 października 1930 o godzinie 10 rano w biurze tutejszego Sądu Nr. 7 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacja realności obj. lwh. 447 i 196 gminy Łobozew. Wartość szacunkowa realności ad 1) 2000 zł., ad 2) 816 zl. Najniższa oferta realności ad 1) 1333 zł. 35 gr., ad 2) 544 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7803

Sąd powiatowy.
Ustrzyki, dnia 2 sierpnia 1930.

E. 1379/28/17. Edykt licytacyjny. Na wniosek Kasy Oszczędności w Sanoku odbędzie się dnia 29 września 1930 o godzinie 10 rano w biurze tutejszego Sądu Nr. 7 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacja 75/84 części i 3/8 z 9/84 części z połowy realności lwh. 82, 75/84 części i 3/8 z 9/84 części z 3/4 realności lwh. 83, 75/84 części i 3/8 z 9/84 części z 3/4 realności obj. lwh. 75 gminy katastralnej Jasień. Wartość szacunkowa realności ad 1) 1.880 zł., ad 2) 5.920 zł., ad 3) 7.360 zł. Najniższe oferty ad 1) 1.253 zł. 32 gr., ad 2) 3.946 zł. 66 gr., ad 3) 4.906 zl. 66 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7894

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ustrzyki, dnia 2 sierpnia 1930.

E. 678/29. Edykt licytacyjny. Dnia 6 października 1930 godzina 11 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 3 licytacja 1/4 części realności lwh. 70 gminy Piotrowice. Cena szacunkowa 9060 zl. Najniższa oferta 6040 zl. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną, winny być zgłoszone najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji. 7884

Sąd powiatowy, Oddział II.
Zator, dnia 11 sierpnia 1930.

E. 1702/29. Edykt licytacyjny. Dnia 6 października 1930 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 3 licytacja całej realności lwh. 524 gminy Podolsze. Cena szacunkowa 510 zł. 50 groszy. Najniższa oferta 255 zł. 05 groszy. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną, winny być zgłoszone najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji. 7885

Sąd powiatowy, Oddział II.
Zator, dnia 11 sierpnia 1930.

E. 1423/29. Edykt licytacyjny. Dnia 6 października 1930 godzina 13 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 3 licytacja 6/40 części realności lwh. 993 i 6/40 części lwh. 70 gminy Spytkowice. — Cena szacunkowa 5856 zł. 30 gr. Najniższa oferta 1952 zł. 10 groszy. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną, winny być zgłoszone najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji. 7887

Sąd powiatowy, Oddział II.
Zator, dnia 11 sierpnia 1930.

E. 4887/29/7. Edykt licytacyjny. Dnia 16 października 1930 godz. 9 przedpołudniem w tut. Sądzie sala Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 149 i 150 gm. Koziowa. Najniższa oferta 1253 zł. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym. 7903

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Skole, dnia 25 sierpnia 1930.

E. 181/30. Edykt. Dnia 25 września 1930 godzina 10.30 odbędzie się w tut. Sądzie egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację a) 1/4 części whl. 2396 i b) 1/4 whl. 2397 gm. Zadwórze. Wartość szacunkowa wynosi ad a) 1900 zl., ad b) 1200 zł. Najniższa oferta ad a) 1267 zł., ad b) 800 zl. i poniżej tych kwot sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Do realności whl. 2396 gm. Zadwórze należą przynależności, tj. dom i szopa, do whl. 2397 gm. Zadwórze dom, oszacowane na 2650 zł. Warunki licytacyjne przeglądnąć można w tut. Sądzie biuro Nr. 7. 7900

Sąd powiatowy, Oddział III.
Gliniany, dnia 3 sierpnia 1930.

E. 2285/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Leizera Lotringera w Kamionce Str. odbędzie się dnia 22 września 1930 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 19 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Księga gruntowa Kamionka str., whl. 1617, oznaczenie realności: pgrt. 995/2 rola. Wartość szacunkowa 807 zl. 75 gr. Najniższa oferta 535 zł. 90 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7901

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kamionka Str., dnia 19 sierpnia 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. 452/30. Edykt. W sprawie Jakóba Raaba w Rudkach, powoda przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Hryńkowi Wojtowiczowi, pozwanemu o 711 zł. 52 gr. zpn. Dla nieznanego z miejsca pobytu pozwanego Hryńka Wojtowicza ustanawia się kuratorką ad actum żonę jego Annę Wojtowicz z Kropielnik. 7902

Sąd powiatowy, Oddział I.
Rudki, dnia 10 lipca 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa 112/30. W sprawie układowej do majątku dłużnika Chaima Scheina, kupca w Przemyślu wyznacza się ponowną audjencję ugodową na dzień 22 września 1930 godz. 13, biuro Nr. 16. 7830

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 11 sierpnia 1930.

Sa 149/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Arona Hermana, kupca w Niżniowie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Moses Fink, kupiec w Niżniowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 29 sierpnia 1930 godzina 10 rano, Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 22 sierpnia 1930.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 12 lipca 1930. 7834

Sa 155/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Salamona Spielvogla, kupca w Stanisławowie. Komisarz ugodowy S. O. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Samuel Gottlieb, kupiec w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 28 sierpnia 1930 godzina 11 rano, Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 21 sierpnia 1930. 7835

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 18 lipca 1930.

Sa 126/30. Sąd okręgowy w Stanisławowie w postępowaniu ugodowem prot. firmy Ozjasz Gottesman i Aron Teitler w Stanisławowie prostuje uchwałę z 7/6 1930 w tym kierunku, że tąże uchwałą otwiera się postępowanie także przeciw jej obydwom jawnym spólnikom. 7839

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 lipca 1930.

Sa 156/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mani Schachter i Krańci Schachter w Monasterzyskach. Komisarz ugodowy s. o. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Dr. Wasyl Band, adwokat w Monasterzyskach. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 28 sierpnia 1930 godzina 10 rano, Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 21 sierpnia 1930.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 18 lipca 1930. 7836

Sa 154/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Sali Bertisch, kupcowej w Stanisławowie, Wołczyniecka. Komisarz ugodowy s. o. Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Jakób Karniol w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie dnia 29 sierpnia 1930 godzina 11 rano, Nr. 59. Czasokres zgłoszeń do 22 sierpnia 1930. 7817

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 18 lipca 1930.

Sa 126/30. W postępowaniu ugodowem prot. firmy Ozjasz Gottesman i Aron Teitler w Stanisławowie wyznaczono ponowną audjencję ugodową na 28 sierpnia 1930 11 rano.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 lipca 1930. 7838

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. I. 112/30. Edykt. Alojzy Górny urodzony 26 grudnia 1893 r. zamieszkały w Rytarowicach jako żołnierz armii austr. zaginął na wojnie światowej od r. 1915 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 7373

Sąd okręgowy Wydział I.
Wadowice, dnia 19 lipca 1930.

T. 283/29/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Feliks Józef 2 im. Pietraszek z Łąki rust. jako żołnierz austrjacki dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie miał umrzeć w roku 1930. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Feliksa Józefa 2 im. Pietraszka. Wzywa się by udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7410

Sąd okręgowy Wydział I.
Sambor, dnia 13 marca 1930 r.

T. 180/29. Edykt. Aleksy Pryszlak ur. 11 maja 1896 w Narajowie jako żołnierz ukraiński w 1919 r. raniony kulą i od tej pory niema o nim wiadomości. Wzywa się o udzielenie Sądowi wiadomości do 12 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 1 września 1929. 7387

T. 335/29. Edykt. Wojciech Godek syn Jana i Franciszki ur. 1880 w Chmielowie pobrany roku 1914 do wojska austr. i wysłany na front rosyjski skąd pisał w 1917 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 7388

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 29 kwietnia 1930.

T. 481/29. Edykt. Iwan Borszcz syn Pawła i Heleny urodzony 27 czerwca 1890 w Podusowie w czasie walk polsko-ukraińskich roku 1919 zabrany do niewoli zmarł w Warszawie. Ogłasza się aby do 3 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 7389

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 20 marca 1930.

T. 528/29. Edykt. Piotr Burczak syn Teodora i Eudoksji urodzony 21 maja 1868 w Lipowcach, pobrany w roku 1914 do armji austr., od roku 1915 nie dał o sobie żadnej wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 7390

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 14 kwietnia 1929.

T. 14/30. Edykt. Tymko Chuda syn Nicety i Kseni urodzony 21 czerwca 1880 w Złotnikach zabrany przez wojska polskie w walkach polsko-ukraińskich do niewoli, wedle zeznań świadków zachorował na tyfus w Brześciu litewskim i we wrześniu 1919 zmarł. Ogłasza się, aby do 3 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 20 marca 1930. 7391

T. 59/30. Edykt. Stefan Sypko syn Jana i Anny urodzony 15 czerwca 1891 roku w Ciemierzyńcach pobrany do wojska austr. w 1914, raniony pod Tarnopolem 1914 r. i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 7392

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 30 kwietnia 1930.

T. 38/30. Iwan Babyński syn Dmytra i Melanji urodzony 8 grudnia roku 1869 w Tyszkowcach pow. Horodenka jako uczestnik wojny światowej od 1916 zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 7356

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 20 czerwca 1930.

T. 42/30. Dmytro Kiraszczuk Dmytra, urodzony 1895 roku w Białoberezce powiat Kuty, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 7357

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 9 kwietnia 1930.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 25 sierpnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.9010—8.9030, Londyn 43.3950—43.4150, Zurych 173.30—173.35, Praga 26.42—26.44, Wiedeń 123.90—125.94, Berlin 212.80—212.86, Paryż 35.84—35.96.

Na Giełdzie akcyjnej zanotowano tylko sporadyczne obroty 4 proc. listami zastawnemi Tow. Kred. Ziemskiego po 48.50 złotych. Pozatem usposobienie bez ochoty.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 25 sierpnia.

Większe obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, owsie i otrębach. Żyto, owies, bobik, hreczka, otręby, mąka żytnia awansowały w cenie, natomiast pszenica, jęczmień, len wykazują lekką zniżkę.

Tendencja niejednolita. Usposobienie ożywione.

Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych. Podwołoczyska: pszenica dworska 28.75 do 29.25, pszenica zbiorowa 26—26.50, żyto jednolite 17.50—18, żyto zbiorowe 16.50—17, jęczmień dworski 20.50—21, jęczmień przemiałowy 18—18.50, owies małopolski 16—16.50, bobik 22.50—23.50, hreczka 27.50—28.50, len z workiem 58.50—59.50, otręby żytnie 10.25—10.75, otręby pszenne 12.75—13.25, koniczyna czerwona 195—215.

Lwów: pszenica dworska 31.25—31.75, pszenica zbiorowa 28.50—29, żyto małopolskie jednolite 20—20.50, żyto zbiorowe 19—19.50, jęczmień przemiałowy 20.25—20.75, owies małopolski 18.50—19, mąka żytnia typ rządowy 33.50—34.50, otręby żytnie 11.25—11.75, otręby pszenne 13.75—14.25, kasza jęczmienna grubsza 37—38.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	28·57	29·25
pszenica zbiorowa ex 1930	26·—	26·50
żyto jednol. ex 1930	17·50	18·00
żyto zbiorowe ex 1930	16·50	17·00
jęczmień browarowy	20·50	21·50
jęczmień przemiałowy	18·—	18·00
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	16·00	16·50
kukurudza	—·—	—·—
ziemniaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	—·—	—·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	—·—	—·—
groch 1/2 Victoria	—·—	—·—
groch polny	—·—	—·—
bobik	—·—	—·—
wyka czarna	22·50	23·50
wyka szara	—·—	—·—
siano słodkie pras.	—·—	00·00
słoma prasowana	—·—	—·—
hreczka	27·50	28·50
len	58·50	59·50
łubin niebieski	—·—	—·—
rzepak ozimy ex 1930	—·—	00·—
otręby żytnie	10·25	10·75
otręby pszenne	12·75	13·25
kasza hreczana 50% poł.	—·—	—·00
kasza jaglana	—·—	—·—
proso kraj.	00·00	00·00
makuchy lniane	—·—	—·—
mak niebieski	—·—	—·—
mak siwy	—·—	—·—
koniczyna czerw. natur.	195 —	215·—

z 100 kg. loco wagon Lwów	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	31·25	31·75
pszenica zbiorowa	28·50	29·—
żyto jednol. ex 1930	20·00	20·50
Żyto zbiorowe	19·00	19·50
jęczmień przemiał.	20·25	20·75
owies mał. ex 1928	18·50	18·50
mąka pszenna 65%	00·00	00·00
mąka żytnia typ urzędowy	33·50	34·50
otręby żytnie	11·25	11·75
otręby pszenne	13·75	14·25
kasza jęczmienna	37·—	38·—
pęcak	36·—	37·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 25 sierpnia 1930

Berlin	168·75·00	Czerniowce	43·50
Budapeszt	123·92·00	Austr. kol. p	38·05
Bukareszt	4·21·25	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·30	Cement	83·75
Londyn	34·40·08	Browary	106·50
Medjolan	37·00·50	Alpiny	24·25
N. Jork	706·25·00	Berg u. Hüt.	23·60
Paryż	27·87·50	Poldi Hütten	112·25
Praga	20·96·00	Prager Eisen	685·00
Warszawa	79·10·00	Rima	82·75
Zurych	137·34·00	Skoda	247·25
Renta majowa	1·65·0	Siersza	12·75
Renta lutowa	1·70·0	Silesia	2·90
Dunaj S. Adria	38·70	Zieleniewski	28·00
Bankverein	18·00	Apollo	11·90
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Länderbank	23·50	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·95·00	Bank Małop.	0·06
Bodenkredit	94·00	Fanto	0·98
Kreditanstalt	47·40	Karpaty	2·40
Hipoteczny	63·50	Galicja	20·15

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 26 sierpnia.

Na Giełdzie akc. usposobienie bez zmiany.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 26 sierpnia.

Na Giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 sierpnia 1930

Bank Dysk.	114·75	Modrzejów	09·25
Bank Handl.	110·00	Ostrowiec B.	55·00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	15·75
Bank Polski	167·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	57·00	Zieleniewski	32·00
Siła i światło	78·00	Zawiercie	38·00
Spiess	80·00	Haberbusch	114·25
Warsz. cuk.	36·00	Borkowski	03·75
Węgiel	43·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	48·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·25	Rudzki	15·—
Bank Zachod.	72·00	Spirytus	23·00
Firlej	29·00	Wysoka	235·25

4% pożyczka inwestycyjna 113·00
5% pożyczka dolarowa 62·75
5% pożyczka konwersyjna 55·50
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 103·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00
5% pożyczka kolejowa 1920 49·50
6% pożyczka dolarowa 1920 77·50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 sierpnia 1930

Dolary St. Zj.	8·89·00	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·57·00	Holandja	359·00·00
Kopenhaga	238·96·00	Londyn	43·33·00
Nowy Jork	8·90·03	Paryż	35·06·00
Berlin	212·82·00	Bukareszt	5·30·00
Praga	26·44·00	Szwajcarja	173·23·00
Sztokholm	239·60·00	Wiedeń	125·92·00
Włochy	46·69·00	Gdańsk (of.)	173·58

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

LM. 132057/30/W. III.

Lwów, dnia 23 sierpnia 1930.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Gmina miasta Lwowa ogłasza przetarg publiczny ofertowy na budowę domu mieszkalnego III. piętrowego o mieszkaniach minimalnych przy ul. Peltewnej we Lwowie. Przedmiary za opłatą 5 zł. w Ekonomacie Magistratu, ratusz, III piętro, deklaracje zaś i informacji udziela Wydział III Magistratu, Oddział Architektury, w godzinach urzędowych.

Do oferty należy dołączyć kwit Miejskiej Kasy na złożone wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy, tudzież deklarację podpisaną przez firmę oferującą, a wystawioną na urzędowym formularzu.

Oferty bez wadjum jako nieodpowiadające wymienionym warunkom, nie będą brane pod uwagę.

Przetarg odbędzie się w Wydziale III Magistratu dnia 29. VIII. 1930 o godz. 12-tej przedpołudniem. 7897

Inż. BRZOZOWSKI w. r.
Prezydent król. stol. m. Lwowa.

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

LM. 132058/30/W. III.

Lwów, dnia 23 sierpnia 1930.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Gmina miasta Lwowa ogłasza publiczny przetarg ofertowy na budowę tanich baraków I. piętrowych murowanych, na Kulparkowie Cz. I. na gruncie Linarki. Przedmiary dostać można za opłatą 4 zł. w Ekonomacie Magistratu, ratusz, III piętro, deklaracje zaś i informacji udziela Wydział III Magistratu, Oddział Architektury, w godzinach urzędowych.

Do oferty należy dołączyć kwit Miejskiej Kasy na złożone wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy, tudzież deklarację podpisaną przez firmę oferującą, a wystawioną na urzędowym formularzu.

Oferty bez wadjum jako nieodpowiadające wymienionym warunkom, nie będą brane pod uwagę.

Przetarg odbędzie się w Wydziale III. Magistratu, dnia 29. VIII. 1930 r. o godz. 12-tej (13) w południe. 7896

Inż. BRZOZOWSKI w. r.
Prezydent król. stol. m. Lwowa.

(Przedruk wzbroniony.)

ANASTAZJA DREWNOWSKA 51)

Błękitny Packard.

— Bo twoich uwag trzeba słuchać nie uchem, ale intuicją — odparła spokojnie Ala. — Prawda, panie Andrzeju, że kiedy jestem blada, moje oczy wydają się głębsze i ciemniejsze?

— Panie obie mają piękne oczy — odpowiedział z przezorną galanterją Dunin.

Siński śmiał się ubawiony.

— Jak widzę, zanosi się na konkurs piękności — rzekł.

— Świetna myśl — klasnęła w ręce Ala. — Urządzimy konkurs piękności z tajnem głosowaniem. Do konkursu staniemy ja i Ruta. Głosować będą panowie, ciocia i pani Kalińska.

— Może i szofer — mruknęła półgłosem Ruta.

— Ja nie głosuję — rzekł Dunin. — Byłbym w zbyt wielkim kłopocie, której z pań przyznać pierwszeństwo.

— Ja również — wtrącił zmieniacka Janusz.

Ala obejrzała się zdziwiona i nagle wybuchnęła śmiechem.

— Zdrada na tyłach armji — zawołała wesoło. — Niema rady. Rezygnuję z konkursu.

Ruta uśmiechnęła się ironicznie.

— Może zaśpiewamy — zaproponowała.

Miała ładny, silny głos i lubiła się nim popisywać. Ala skrzywiła się nieznacznie.

— Ja wolę rozmawiać. Panie Andrzeju, czy to prawda, że w panu kochała się jakaś księżniczka perska?

— Podobna do ciebie — uzupełniła Ruta.

— Nic o tem nie wiem — odparł Dunin.

— Od pana wogóle nic się nie można dowiedzieć — rzekła tonem skargi Ala. — Ja tyle panu naopowiadałam o sobie, a pan mnie nic.

— Nie mam widocznie zdolności autobiograficznych — odpowiedział młody człowiek.

— Ja się nikogo o nic nie wypytuję — wystąpiła Ruta. — Jeżeli mnie kto interesuje, to go obserwuję i dowiaduję się wszystkiego, czego mi potrzeba.

— Doprawdy? — rzekł z humorem. — Radbym się dowiedzieć, do jakich pani doszła wniosków à propos mojej skromnej osoby.

— Powiem panu, ale bez świadków — wdzięczyła się.

— Więc to coś tak ujemnego?

— Nie, ale poufnego.

— Czyżby?

— I niebezpiecznego.

— Jeżeli tak, to wolę wobec świadków.

— Cha! cha! cha! Pan mnie źle zrozumiał.

— Słuchamy, panno Ruto — nalegał Siński.

— Ona lubi intrygować. To jej system — objaśniła Ala, zła, że na tamtą skierowała się uwaga towarzystwa.

— Co pani rozumie przez „system"? — zapytał kapitan.

— O, to pan żyje? — zdziwiła się żartobliwie. — System jest to zbiór zasad życiowych.

— Ciekawe. A jakiż jest pani system?

— Makjawelski — wyrwała się Ruta.

— Nie każdy potrafi być Macchiavelem — odrzuciła przyjaciółka. — A już w każdym razie nie ty.

— Ale miała mi pani coś powiedzieć — interwenjował Dunin.

— Niech i tak będzie — zgodziła się panna. — Gdyby wszyscy mężczyźni byli tacy, jak pan, nie byłoby poco żyć.

— To znaczy, że uważa mnie pani za wroga kobiet?

— Gorzej. Za znawcę.

Młodzi ludzie wybuchnęli śmiechem.

— Klasyczne — rzekł Siński.

— Rozbrajająco szczere — dodał ubawiony Dunin.

— Ruta jest bardzo inteligentna — wtrąciła zadowolona matka.

— Ech, mamusia to zawsze... — zaoponowała nieokreślenie dziewczyna.

— Cóż dalej, panno Ruto? — pytał ze śmiechem hrabia. — Co pani wróży wobec tego memu przyjacielowi? Starokawalerstwo?

— Może nie.

— Więc co?

— Och, nie warto o tem mówić. Zresztą nie umiem się piąć po wyżynach. Ala umie.

— Co ty przez to rozumiesz? — zapytała wyzywająco przyjaciółka.

— Bujną wyobraźnię — odrzuciła znacząco.

— Panie rozmawiają, jak poróżnieni spiskowcy — zauważył Siński. — Czuję, że w powietrzu latają szpilki i sztylety. Radbym przejrzeć tajemnice młodych serc.

— Pilnuj lepiej swojej — rzekł Dunin. Prawda, panno Alu, że dobrze mu radzę?

— Nie wiem. Nie rozumiem, o co idzie — odpowiedziała rozgniewana Ala. (C. d. n.).

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.